Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Dzisiejszy numer zawiera 10 stron.

REPUBLIKA

ROK II. | ŁODZ, ŚRODA 10 WRZEŚNIA 1924 r. | NUMER POJEDYNCZY 15 GROSZY | № 247

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49. TELEFONY: REDAKCJI 27-24, ADMINISTRACJI 22-14.

WYDANIE PORANNE.

GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU. RĘKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ.

Co sowiety sądzą o napadzie na Stołbce.

Rząd sowiecki umywa od wszystkiego ręcę i twierdzi, że czerwona straż pograniczną strzelała do oddziału bandyckiego

Warszawski kor. „Republiki" (w) telefonuje:

Ajencja sowiecka „Rosta" w biuletynie z dnia 9 bm. podaje odpowiedź sowiecką na notę polską o napadzie na Stołpce.

W odpowiedzi tej rząd sowietów kategorycznie odpiera zarzut, że zapaśnicy przeszli granicę polską z SSSR. i dowodzi, że nawet pograniczna armja czerwona strzelała do przekrajacych granice z polskiej strony przyczem zatrzymano jednego z nich, który oświadczył, że jest polskim strażnikiem pogranicznym.

Oddano go w ręce władz polskich.

Rząd sowiecki przedsięwziął środki celem zatrzymania na terytorjum sowieckim uczestników napadu na Stołpca.

Oświadczenie rządu polskiego że przechodzenie przez granicę sowiecką band odbywa się nieomal codziennie jest gołosłowne.

Rząd sowietów musi wskazać rządowi polskiemu, że przeciwnie z terytorjum polskiego wkraczają bandy na Białoruś sowiecką, którzy terroryzują ludność i ukrywają się w Polsce.

Proces band jak naprzykład Pawłowskiego i Korotkiewicza daj rządowi sowieckiemu dokładne dowody, że drugi oddział polskiego sztabu generalnego spółdziała w sformowaniu tych band.

Bandy te składają się, jak pisze prasa polska ze zdemoralizacyjnych resztek oddziałów Sawinkowa, Bałachowicza i innych.

Wedle informacji tejże prasy incydenty takie, jak Stołpce zdarzają się często na kresach wschodnich Polski

Rząd sowietów ponawia propozycję aby przyspieszyć zawarcie umowy o rozstrząganiu zatargów granicznych niepodpisanej wyłącznie wskutek życzenia strony polskiej.

SPRAWY POLITYKI POLSKIEJ.

Posłowie „Wyzwolenia" interwenjują w sprawie kresów

Warsz. koresp. „Republiki" (w) telef.:

Wczoraj premjer Grabski przyjął wicemarszałka Poniatowskiego i senatora Woźnickiego, którzy interpelowali premjera w sprawie sytuacji na kresach.

Premjer w swoim czasie powziął wobec delegacji „Wyzwolenia" szereg zobowiązań, których do tej pory nie wypełnił.

Delegacja informowała się pozatym u premjera, jakie będą dalsze kroki rządu, a przedewszystkiem jakie zarządzenia otrzymają nowi generał-wojewodowie.

Po co marszałek Trąpczyński wizytuje premjera.

Warszawski koresp. „Republiki" (w) telefonuje:

Wczoraj zgłosił się do premjera Grabskiego marszałek Trąmpczyński i odbył z nim dłuższą konferencję. Omawiano sprawę poprawek senackich do uchwalonej przez sejm ustawy o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych.

Jak wiadomo marszałek Trąmpczyński od dłuższego czasu prowadzi akcję przeciw temu przedłożeniu rządowemu.

Ministrowie wracają z urlopów.

Nasz warszawski koresp. telef.:

W tygodniu bieżącym powracają z urlopów prawie wszyscy członkowie gabinetu.

Wobec tego w końcu tygodnia należy się spodziewać rozpoczęcia systematycznej pracy rady ministrów oraz ważnych posiedzeń komitetu politycznego i komitetu ekonomicznego rady ministrów. — W tych dniach obejmują więc urzędowanie ministrowie: spraw wojskowych gen. Sikorski, pracy p. Darowski, rolnictwa p. Janicki, a niewątpliwie i spraw zagranicznych p. Al. Skrzyński, który prawdopodobnie nie będzie obecny w Genewie do końca sesji zgromadzenia Ligi.

W razie wyjazdu p. Skrzyńskiego zastępować go będzie w Genewie p. August Zaleski poseł polski przy Kwirynale.

Kanclerz Seipel do premjera Grabskiego.

Polska Agencja Telegraficzna.

Warszawa, 9 września.

Kanclerz Rzeczplitej austrjackiej ks. Seipel przesłał na ręce prez. rady min. Grabskiego następujący telegram:

„W imieniu rządu austrjackiego proszę W. Eks. o przyjęcie wyrazów żywego zadowolenia z powodu nieudania się ohydnego zamachu na Prez. Rzplitej.

(—) ks. Seipel.

Kandydatury i nominacje.

Nasz warszawski koresp. telef.:

Kandydatem na dyrektora departamentu obrotu pieniężnego w min. skarbu na miejsce p. F. Młynarskiego jest dr. Wawrzyniec Kubala, b. członke głównego urzędu likwidacyjnego.

**

Na najbliższem posiedzeniu rady ministrów załatwiona będzie sprawa nominacji p. Jaszczolta, b. wiceprokuratora na stanowisko dyrektora depart. bezpieczeństwa w min. spraw wewnętrznych.

Pan Wojkow będzie posłem sowieckim w Warszawie.

Nasz warsz. koresp. telefonuje:

Sprawa mianowania p. Wojkowa posłem związku republik sowieckich w Warszawie po p. Obolenskim się przewlekła, gdyż rząd polski pragnie przed udzieleniem swego agrenement, aby wyraźnie zostały wyświetlone zarzuty o udziale p. Wojkowa w zamordowaniu rodziny carskiej.

W sprawie tej toczy się wymiana listów między pp. Skrzyńskim i Cziszerinem, którego odpowiedź zaprzeczająca tym zarzutom nadeszła w niedzielę dnia 7 b. m. do Warszawy. W najbliższym czasie oczekiwać można podania urzędowego wiadomości w tej sprawie.

Czwarty zjazd inżynierów kolejowych.

Polska Agencja Telegraficzna.

Poznań, 9 września.

Od wczoraj odbywa się tutaj czwarty wszechpolski zjazd inżynierów kolejowych. W zjeździe bierze udział z górą 300 inżynierów kolejowych. Na prezesa zjazdu zaproszono inżyniera Rybickiego.

Katastrofa pociągu pancernego „Danuta".

Wilno, 9 września.

Dziś o godz. 4 min. 7 rano pociąg pancerny „Danuta" wykoleił się między stacjami Orany i Olkienniki w pobliżu mostu na rzece Mereczance. Katastrofa pociągnęła za sobą ofiary, w postaci 2 żołnierzy zabitych i 13 rannych. Powodem katastrofy jest nieoględna jazda maszynisty pociągu pancernego. Wskutek zatarasowania toru nastąpiło opóźnienie pociągu pospiesznego Warszawa — Wilno o kilka godzin.

Nacjonaliści niemieccy żądają zwrotu Górnego Śląska.

Asumptem do ich wystąpienia jest mowa genewska Mac Donalda.

Berlin, 9 września.

Polska Agencja Telegraficzna.

W niedzielę odbyło się tutaj zgromadzenie berlińskiego związku górnośląskiego w obecności prezydenta prowincji górnośląskiej Proskiego, na którym omawiano między in. oświadczenie, uczynione, przez Mac Donalda w sprawie Górnego Śląska w Genewie.

Jeden z mówców, prezes sądu krajowego Schyuya, nawiązując do słów Mac Donalda, oświadczył: „Chociaż Anglja stara się osłabić sens tych słów, my jednak uważamy, to za rzecz niesłychanej doniosłości i stwierdzamy, że angielski mąż stanu, który odgrywa pierwszorzędną rolę w polityce europejskiej i światowej, jest zdania, że wyrok w sprawie Górnego Śląska jest błędem.

Po zakończeniu dyskusji uchwalono następującą rezolucję:

„Z najwyższym zadowoleniem stwierdzamy, że angielski premjer, który wobec zgromadzenia Ligi narodów nazwał decyzję w sprawie Górnego Śląska błędem, miał słuszność. Podkreślamy ponownie, że stosunki na polskim Górnym Śląsku na skutek bezsensownego przeprowadzenia granicy, z każdym dniem stają się nieznośniejszem i żądamy, by błąd popełniony przez Ligę narodów w sprawie Górnego Śląska został naprawiony, oraz by Górny Śląsk powrócił do Rzeszy niemieckiej.

Wojna domowa w Chinach.

Demarché państw obcych.

Szanghaj, 9 września.

Polska Agencja Telegraficzna.

Marszałek Tsang-Tso-Lin wypowiedział wojnę rządowi pekińskiemu i dyktatorowi wojskowemu generałowi Wu-Pei-Fu. „Times" donosi, że marszałek Tsang-Tso-Lin kieruje swoją armję ku południowi. Generał Wu-Pei-Fu wysadził na ląd w pobliżu Nankinu 6,000 żołnierzy w celu wzmocnienia armji gubernatora Kiang-Su.

Londyn, 9 września.

Agencja Wschodnia.

Walki koło Szanghaju trwają nadal ze zmiennem szczęściem. Miasto dotych czas nie ucierpiało. Zaatakowanie miasta przez wojska rewolucyjne uważają niektórzy za manewr, mający odwrócić uwagę wojsk centralnych od przygotowań gen. Tsang-Tso-Lina, który przygotowuje się do marszu na Pekin.

Jeżeli wojska jego wytrwają pod Szanghajem, marsz na Pekin będzie miał wszelkie widoki powodzenia i wówczas sytuacja w Chinach ulegnie zasadniczej zmianie.

Nie ulega wątpliwości, że łatwość, z jaką rozszerza się powstanie, ma swe źródło w agitacjach nacjonalistycznych kół, opierających się o sowiety i Niemcy. Wpływ tych państw odgrywa wielką rolę w szerzeniu się powstania.

Londyn, 9 września.

Polska Agencja Telegraficzna.

Pisma wskazują na to, że w Szanghaju odbywa się obecnie silna walka interesów poszczególnych mocarstw: Ameryka, Japonja i Anglja są zwolennikami decentralizacji Chin. Mężem zaufania ich jest generał Lu-Jang-Ksiang, przebywający w Szanghaju, który wraz z guber natorem wojsk, w Czekingu był usunięty z urzędu przez rząd pekiński.

Przeciwnik Lu-Jang-Ksanga, gubernator wojskowy Kiangsu, Chi-Sien-Suang, otrzymał polecenie przedsięwzięcia ekspedycji przeciw buntownikowi. Walczy on o jedność Chin i popiera go Rosja, a w armji jego znajdują się oficerowie i samoloty rosyjskie. Broń jego armji jest po chodzenia francuskiego.

Londyn, 9 września.

„Daili Telegraph" donosi, że pomiędzy Londynem a Waszyngtonem rozpoczęły się urzędowe rokowania w sprawie sytuacji na dalekim Wschodzie.

Rząd Stanów Zjednoczonych wystąpił z inicjatywą i podał szczegółowy projekt zmierzający do przywrócenia spokoju na wybrzeżu chińskim.

Posłowie: francuski, japoński, angielski i włoski złożyli ponowną notę rządowi chińskiemu w sprawie zaszłych wypadków. Nota domaga się natychmiastowego utworzenia strefy neutralnej, którąby odgraniczyła Szanghaj od reszty kraju.

EMIGRACJA JAPOŃSKA.

Londyn, 9 września.

Rząd japoński wysłał specjalną komisję do Meksyku i Republik południowo-amerykańskich z poleceniem zbadania warunków dla emigracji japońskiej do tych krajów.

Japonja zwracała się również do rządu sowieckiego z propozycją dopuszczenia kolonizacji japońskiej w niektórych obszarach na Wschodzie. Na propozycję tę, rząd sowiecki odpowiedział odmownie.

Tam, gdzie się waży pokój świata.

Decydujące chwile w Lidze Narodów.

Min. Skrzyński będzie żądał rozciągnięcia klauzuli o mniejszościach na wszystkie państwa

Genewa, 8 września.

Dzisiaj o godz. 10-ej rano prezydjum zgromadzenia, złożone z przewodniczącego Motty i 12-tu wiceprzewodniczących, w czem 6-ciu przewodniczących komisji, ustanowiło porządek prac, a w szczególności, że dwie komisje wyznaczone w uchwale sobotniej zaczną swe prace, rozbrojeniową w poniedziałek popołudniu, a prawnicza we wtorek popołudniu i obradować nigdy nie będą równocześnie.

W komisjach zasiadać będą przedstawiciele wszystkich państw, razem 54 członków.

W komisji rozbrojeniowej, której przewodniczyć będzie minister spraw zagranicznych Rumunji p. Duca, zasiadają przeważnie kierownicy delegacji, mianowicie lord Parmoor (Anglja), b. wicekról Indji i ambasador w Paryżu lord Hardinge (Indję), deputowany Paul Boncour i zastępca senator de Jouvenel (Francja), b. minister spraw zagar. Schancer i zastępca gen. de Marini (Włochy), minister spraw wewn. Poullet (Belgja), b. prezes ministrów Branting (Szwecja), minister spraw zagr. Benesz (Czechosłowacja), poseł w Londynie Titulescu (Rumunja), poseł w Paryżu Politis (Grecja), minister spr. zagr. Sehja (Łotwa), b. głównodowodzący gen. Laidoner (Estonja), minister spraw zagar. Holsti (Finlandja), a z ramienia Polsk iminister Skrzyński wraz ze znawcą majorem szt. gen. Kuenstlerem.

W komisji prawniczej pod przewodnictwem prokuratora generalnego Grooma (Australja) zasiadają wybitni prawnicy, jak Fernandez (Brazylja), Hurst, radca prawny Foreign Office (Anglja), Briand i zastępca Lapradelle, radca prawny na Quai d'Orsay (Francja), b. minister spraw zagr. prof. Scialoia (Włochy), Rolin, radca prawny min. spraw zagr. (Belgja), prezes izby adwokackiej Limburg (Holandja), b. minister sprawiedl. profesor uniwersytetu w Upsali Nnden (Szwecja), profesor uniwersytetu w Pradze Krecmarz (Czechosłowacja), a z ramienia Polski radca prawny min. spraw zagr. p. Leon Babiński.

WNIOSEK POLSKI O MNIEJSZOŚCIACH.

Genewa, 8 września.

Jutro, w ewtorek w dalszej rozprawie nad sprawozdaniem przemówi p. minister Skrzyński o mniejszościach.

Na posiedzeniu środowem, 3 września prof. Gilbert Murray (Anglja) przypomniał w długiej mowie rezolucję swą uchwaloną w r. 1922, aby wszystkie państwa, także bez traktatów mniejszościowych, stosowały te same zasady i ponowił to wezwanie, a p. Politis (Grecja) żądanie to poparł.

Otóż p. Skrzyński przedstawi w dłuższem przemówieniu wniosek o prawnem rozciągnięciu zobowiązań tych na wszystkie państwa, jako wykonanie rezolucji Murray'a. Jest to na czasie wobec zapowiedzi przyjęcia Niemiec, niezwiązanych traktatowo w sprawie mniejszości narodowych.

GALWANAUSKAS O KŁAJPEDZIE I WILNIE.

Genewa, 8 września.

Dziś w poniedziałek rano zaczęto rozprawę nad sprawozdaniem rady i sekretarjatu z innych spraw poza rozbrojeniem.

Między innymi wygłosił niedługie przemówienie Galwanauskas. Naprzód złożył podziękowanie Lidze za Kłajpedę, naogół spokojnie poza zgryźliwą uwagę o zwłokach w radzie ambasadorów. Potem mówił o Wilnie, jako głównej sprawie niezałatwionej w Europie, z naciąganem powołaniem się na słowa Norman Davisa, wygłoszone przy sposobności Kłajpedy o zatargach innych w dorzeczu Niemna. Obok dziwacznego wyrażenia: cette melancolique affaire de Vilna, kilka mocniejszych słów, jak: cupidite et violonce, chciwość i gwałt.

Mowa przeszła bez uwagi i wrażenia i perwszy raz bez zwyczajowych tutaj stale w końcu każdego przemówienia oklasków. Widocznie chciano uniknąć pozorów solidaryzowania się z tem nieprawnem występowaniem w sprawie Wilna.

ŻALE DELEGATA WĘGIERSKIEGO.

Polska Agencja Telegraficzna.

Genewa, 9 września.

Na dzisiejszem posiedzeniu zgromadzenia Ligi Narodów w dalszym ciągu dyskusji zabrał głos delegat węgierski Apponyi. Mówca zauważył, że postanowienia traktatów o mniejszościach muszą być istotnie przeprowadzone. Niestety do dnia dzisiejszego obowiązująca forma prawna, że skargi mniejszości mogą być rozpatrywane jedynie na życzenie jednego z członków rady, okazuję się nieodpowiednią.

Delegat węgierski pragnie, by na przyszłość rada przyjmowała skargi mniejszości także i w tym wypadku, gdy załatwienie takich skarb byłoby dla niej nieprzyjemnem, ze względu na narody reprezentowane w radzie. Z kolei Apponyi podkreślił, że układ w Trianon nałożył na Węgry zobowiązania w sprawie rozbrojenia. W takich warunkach jest rzeczą nie do zniesienia, gdy wszystkie narody są jeszcze uzbrojone od stóp do głów.

...wole-

niem fakt przyjęcia przez zgromadzenie na sobotnim posiedzeniu rezolucji, przedstawionej przez Mac Donalda i Herriota.

O 8-GODZINNY DZIEŃ PRACY.

Berno, 9 września.

Konferencja ministrów pracy Anglji, Francji, Belgji i Niemiec zakończyła się dzisiaj o godz. 12.30. Po zakończeniu konferencji wydano następujący komunikat:

„Po stwierdzeniu przez ministrów, że przedewszystkiem pożądanem byłoby ze względów kulturalnych i społecznych osiągnięcie porozumienia w sprawie 8-io godzinnego dnia pracy, ministrowie poddali poszczególne artykuły układu waszyngtońskiego zbadaniu, i z zadowoleniem stwierdzili, że poglądy ich w wielu punktach są zupełnie zgodne. Konferencja zakończyła się stwierdzeniem możliwości osiągnięcia ratyfikacji układu waszyngtońskiego.

MIĘDZYNARODOWA SPÓŁPRACA UMYSŁOWA.

Genewa, 9 września.

Rada Ligi Narodów zajmowała się dzisiaj kwestją współpracy umysłowej. Postanowiono zaprotokułować propozycję francuską, dotyczącą utworzenia w Paryżu międzynarodowego instytutu dla współpracy umysłowej.

Rada Ligi podziękowała Francji za szlachetną inicjatywę i przyjęła w zasadzie propozycję, odsyłając ją do zgromadzenia Ligi, w celu zbadania kilku punkutów, jak to: zadania, działalności i stosunku do innych istniejących już instytucji międzynarodowych.

Niemcy po pakcie londyńskim.

Nacjonaliści niemieccy nie wierzą w realizację planu Daves'a i żądają udziału w rządzie.

Berlin, 9 września.

Polska Agencja Telegraficzna.

Kilka zaledwie dni po przyjęciu planu Dawesa przez parlament niemiecki organ centr. „Germania" zamieszcza artykuł, stwierdzający, że przeprowadzenie tego programu jest niemożliwem.

„Germania" pisze: W niedługim już czasie może się okazać, że plan Dawesa niemożliwym będzie do przeprowadzenia Toteż dziś już dołożyć musimy pracy w tym kierunku, aby niemożliwość ta, skoro się tylko ujawni, uznaną został przez cały świat, celem zapobieżenia temu, by cała kula ziemska podniosła na nowo histryczny wrzask o niemieckich uchybieniach, niemieckim sabotażu, niemieckiej złej woli i podstępach.

Berlin, 9 września.

Jak wiadomo, pisma nacjonalistyczne z Monachjum ogłaszają rzekomo tajne dokumenty z czasów traktatu pokojowego w Wersalu.

„Vorwärts", omawiając te dokumenty piszą, że biuro Wolfa, uważane w całym świecie za oficjalne, rozesłało te rewelacje do prasy berlińskiej, pod firmą: „Tajne dokumenty wersalskie". W dokumentach tych tymczasem niema nic nowego i chodzi o rzeczy od dawna znane. Komentarze do tych dokumentów zdają się usprawiedliwiać podniesioną obecnie kwestję odpowiedzialności na wybuch wojny i obowiązku odszkodowań niemieckich.

Kanclerz rzeszy, Marks, pisze dalej Vorwärts w liście swem do Mac Donalda i Herriota, podkreśla, że zamierza ogłosić deklaracje w sprawie odpowiedzialności za wybuch wojny. Deklaracja niemiecka w żadnym razie nie dotyczy wypadków, nie objętych reperacjami, atoli organ bloku burżuazyjnego, skierowany widocznie przez min. spraw zagranicznych Stresemanna, zmierza do innego celu, którym jest wysunięcie odpowiedzialności sprawy wojennej dla wykazania, że Niemcy mają obowiązku ponoszenia ciężarów reperacyjnych.

Berlin, 9 września.

„Vossische Zeitung" pisze: Nacjonaliści niemieccy domagają się zapewnienia im udziału w rządzie, grożąc w przeciwnym razie sabotażem układu londyńskiego. Dowodzi tego nader wyraznie kongres partji niemiecko - narodowej w Brunświku, który wyraził przekonanie, że kierownictwo partji uniemożliwi kontynuowanie polityki wypełnienia zobowiązań niemieckich.

—XX—

KONGRES DRUKARZY.

Hamburg, 8 września.

Polska Agencja Telegraficzna.

Dziś popołudniu odbyły się tutaj obrady 9-go międzynarodowego kongresu drukarskiego przy udziale delegatów organizacji drukarskich z 17 państw, a w tej liczbie i Polski. Zjazd uchwalił szereg rezolucji, skierowanych przecowko wojnie. Ze sprawozdania za lata ubiegłe wynika, że międzynarodowa organizacja drukarzy nie przystąpi do międzynarodówki amsterdamskiej, dopóki amerykańskie związki drukarskie do niej należeć nie będą. Bank węgierski

SOCJALIŚCI SZWAJCARSCY PRZECIW OPOZYCJI.

Polska Agencja Telegraficzna.

Bazylea, 8 września.

Kongres socjalitsów szwajcarskich od rzucił 133 głosami przeciwko 57 propozycję utworzenia systematycznej opozycji w stosunku do Ligi narodów, a przyjął zaś propozycję w sprawie utworzenia banku robotniczego.

GROŻNA SYTUACJA W INDJACH.

Specjalna służba telegraficzna „Republiki".

Londyn, 8 września.

Z wielkim zaniepokojeniem śledzą tutaj bieg wypadków w Indji. Sytuacja staje się coraz groźniejsza, gdyż hindusi sabotują nietylko zarządzenia gubernatora wojskowego, lecz i władz samorządowych.

E. S.

Nr. 247. **REPUBLIKA** 10 września 1924

Flaga, nad którą nigdy słońce nie zachodzi.

Londyn, w wrześniu.

Nieskończenie długiemi szeregami ciągną po ulicach metropolji wielkie, czerwone drupiętrowe autobusy, wypełnione aż do ostatniego miejsca. Toczą się po równych, gładkich jezdniach, wyrzucając na trotuary miljony ludzi i wchłaniając inne miljony. Wsiadamy na „bus", po krętych schodkach dostajemy się na dach jego i za kilkadziesiąt groszy jedziemy przeszło godzinę na wystawę do Wembley.

Jakaś wprost niepojęta sprawność londyńskich środków lokomocji. Niema londyńczyka, któryby dwa lub trzy razy dziennie nie przebywał autem, autobusem, tramwajem, koleją lub kolejką podziemną kilku przynajmniej z pośród nieskończenie zawiłych dziesięciu tysięcy ulic swego miasta. Na ulicach, w podziemiach, w powietrzu drzy i pieni się wspaniałe życie wielkomiejskie, które kiedyś opisywał poeta Heine: „Oglądałem cud największy, który świat daje zdumionym oczom. Oglądałem go i oczy nie zdumiały bardziej, niż kiedykolwiek i oto pozostał w pamięci mej kamienny las domów, a między niemi w szalonym pędzie wir twarzy, żywych twarzy ludzkich, na których malują się uczucia, wszystkie straszne impulsy miłości, głodu i walki"...

— From the top of a 'bus, gentelmen! — z wierzchołka autobusu, panowie — jak radził turystom oglądać Londyn Gladestone.

***

Na wierzchołku autobusu przyjechaliśmy do Wembley, jak zajeżdża tam codziennie sto do dwustu tysięcy ludzi. Ani krzty ścisku i pośpiechu. Ani cienia „ogonka". Spokojnie kupuje każdy bilet wejścia w jednej z dziesiątków kas i nie depcząc nikomu po odciskach, nie tłocząc się i pozostawiając w spokoju własne łokcie i cudze boki przedostaje się do środka wystawy — potężnej, imponującej miniatury Wielkiej Brytanji.

Konglomerat wielkich pawilonów, wystawowych bud, stu restauracji, karuzeli, strzelnic, jezior, mostów, sztucznych wzgórz ale i kolejek, chorągwi, ludzi, ludzi, ludzi, co walą nieskończonym strumieniem od gmachu do gmachu, spokojnych sztywnych anglików, poważnych hindusów, uśmiechających się przez szkła okularów japończyków, napuszonych amerykan, łyskających białkami ócz murzynów, kanadyjczyków, chińczyków, francuzów włochów, finlandczyków, niemców, polaków, hiszpanów — całą falangę ludzką, napływającą z czterech końców świata, aby na własne oczy obejrzeć moc i potęgę Wielkiej Brytanji, nad której flagą we wszystkich częściach kuli ziemskiej nigdy nie zachodzi słońce.

***

Nie będziem opisywać wystawy w Wembley. Czyż można pisać katalogi mózgów i mięśni olbrzyma państwowego, obliczać i obrazować to morze bogactw i niewyczerpanych możliwości, gubić się w labiryncie pawilonów, w których kolonje i dominja brytańskie starały się prześcignąć w kunszcie okazania w całej swej rozciągłości swej niezmiernej potęgi? Biedne polskie oczy zaćmiewa blask wszystkich maszyn, o których pomyślał umysł ludzki, stosy towarów najrozliczniejszych, wyrzucanych codziennie na rynek światowy przez Anglję, Szkocję, Irlandję, Kanadę, Południową Afrykę, Australję, Indje, Nową Zelandję, Nigerję, Nową Fundlandję, Hong-Kong, Maltę, Palestynę, wyspy, kontynenty i morza, które w ciągu długich wieków odkrywała i zdobywała dłoń brytańska, gdzie siła rasy i niezwykły rozum stanu umiał z mieszaniny ras, języków, charakterów, klimatów i bogactw naturalnych wytworzyć jedną spoistą całość, zwaną Wielką Brytanją.

Sto miljonów australijskich owiec ubiera świat swą wełną. Co trzeci człowiek na kuli ziemskiej spożywa produkty kanadyjskich pól zbożowych. Każdy z nas codziennie ma w ręku przedmioty złote, srebrne, miedziane, żelazne, wydobyte z rud brytyjskich. Połowa drogocennych kamieni na świeciewydzierana jest z łona ziemi, nad którą powiewa brytańska flaga. W pałacach przemysłu prężą stalowe ramiona kolosy maszyn, a obok małe, dumne tabliczki: „Wyłączna produkcja brytańska".

***

Wśród stutysięcznego tłumu przesuwa się gdzieś znajoma twarz.

— Dzień dobry! Pan oddawna w Londynie? Jakież wrażenie odnosi pan z wystawy?

— Eh, nic szczególnego. Przereklamowane! ... Ostatecznie nic tu niema nowego: wystawili jabłka, zboża, maszyny, buty, góry masła, konfekcji, próby rud i metali, ale przecież summa summarum, jabłka i rudy są tu takie same, jak i u nas, jak na całym świecie. Bardzo ładne są stylowe pawilony, ale doprawdy nie warto było robić tyle hałasu. Mam już dość wystawy. A możebyśmy tak poszli lepiej wieczorem do kabaretu, do „Alhambry" naprzykład? ...

Biedny człowiek, który widzi tylko jabłka, buty i masło, a nie widzi całości. Który ogląda poszczególne eksponaty, wśród których niema przecież cieląt o dwu głowach, nie widzi cudów organizacji, pomysłowości i wszechstronności, nie domyśla się siły, która płynąć musi z tego nieznanego w dziejach dotychczasowych wysiłku integralności państwowej. Ludzie gubią się na wystawie w męczących szczegółach, a nie widzą wielkiego politycznego i gospodarczego celu, który przyświecał twórcom wystawy w Wembley: chcieli olśnić świat wszechstronną potęgą swej organizacji i sił żywotnych i — dopięli celu.

***

Na wystawie w Wembley człowiek się uczy rozumieć anglika. Jego spokój i pewność siebie, jego egocentryczny sposób myślenia wynika ze zrozumienia mocy państwa, którego jest komórką uprawnioną, czynną i otoczoną opieką. Idzie z pawilonu do pawilonu, napawa się dosytem bogactw swego kraju i rośnie w dumę i patrjotyzm. Staje się arystokratą świata, bo arystokratyzm jest przekonaniem o swej wyższości nad otoczeniem. Czuje w sobie krew rasy, która zdobyła morza i lądy i potrafiła tytaniczną pracą związać je ze swą ścisłą ojczyzną i widzi ludy białe, czarne i żółte, co chłoną starą kulturę anglosaską i uśmiechają się pod wspólnym dachem państwowości. Schodzi ze śnieżnych szczytów Himalajów i Tybetu pod tropikalne słońce Australji i Afryki i idzie ciągle brytańską drogą. Po bezkresnych morzach płyną tysiące okrętów i rozwożą jego braciom we wspólnym państwie najwspanialsze produkty pracy. Wielka Brytanja żyje, rozwija się, a przed każdym jej synem bez względu na rasę, kolor skóry, język i wyznanie stają prześwietne horyzonty przyszłości.

Nikt mu tych bogactw nie darował, nikt nie przychylał mu nieba, ale każda zdobycz pachnie tam niestrudzonym wysiłkiem, potem niezmordowanej, konsekwentnej pracy pokoleń.

***

Wracaliśmy z Wembley na górnej platformie autobusu późnym, chłodnym wieczorem.

Z oddali biły łuny miljonów różnokolorowych świateł na wystawie, a już zapalały się słońca pierwszych lamp elektrycznych miasta. Dyszało bujnym życiem nocy: szeroko rozwarte oddrzwia restauracji i barów, z których dobywają się dźwięki kapeli, a giorno oświetlone wystawy trafik, buchające masami ludzkiemi ulice i paszcze podziemnych kolei. Ani to nocne rozpasanie Paryża, ani wieczorna martwota dzisiejszego Berlina, ani beztroska wesołość Neapolu. Londyn drga falą pełnego, zdrowego życia, szerokiego spoczynku, a suche muskularne postacie jego dzieci używają godnie ostatnich chwil wieczora, aby powrócić jutro do ciężkiej, intensywnej pracy, do mrówczego budowania i tworzenia nowych wartości, do produkowania drobnych, codziennych cegiełek, na których opiera się granitowy gmach Imperjum Brytańskiego, dumy, opoki i nadziei każdego obywatela.

Czesław Ołtaszewski.

Jak się zabija kulturę narodu.

Rozpoczęły się już prace budżetowe na rok 1925. Po pierwsze jest to szczęśliwa okoliczność, że robotę tak ważną już rozpoczęto, a więc w czasie właściwym, po drugie jednak — troska osiada na czole, gdy się pomyśli, że rząd kategorycznie trwa jeszcze w transie „robienia" oszczędności, które w wynikach są daleko idącemi stratami.

I nie są to przypuszczenia, ale całkiem pewne fakta, oficjalnie już urbi et orbi kolportowane, że w budżecie przygotowawczym nie przewiduje się żadnych nowych, ergo — mających znaczenie wydatków inwestycyjnych.

A już drogą utartej błędnie „zasady" — najbardziej upośledzone zostanie ministerstwo wyznań i oświecenia.

Wydatkami w innych resortach zajmiemy się w najbliższym czasie, jednakże z całkiem naturalnej przyczyny omówimy na pierwszem miejscu oświatę, tem bardziej, że sprawy oświatowe zajmują dziś pierwsze miejsce w polityce kresowej i w realizacji polskiego jednolitego systemu nauczania i wychowania.

Owoż — co jest elementarnym wprost zagadnieniem oświatowem? Budowa szkół i kształcenie nauczycieli. Obok zaś kształcenia samego — przygotowanie ich w jaknajbardziej wystarczającej dla kraju liczbie.

Ani pierwszego, ani drugiego nie mamy i nic pozytywnego w tym kierunku nie robimy.

W obecnych warunkach par excellence pokojowych, gruntowne kształtowanie ustroju szkolnictwa, i gruntowne realizowanie wysokich haseł o powszechnym nauczaniu, należy do kardynalnych obowiązków każdego ministra oświaty. Pan minister Miklaszewski pojęcie o wysokich hasłach posiadał całkowicie, p. min. Miklaszewski ma to pojęcie niemal wydoskonalone albowiem jest on w Polsce pierwszym ministrem oświaty, który jasno i wyraźnie postawił w sejmie i społeczeństwie kwestję szkoły jednolitej.

Atoli dzieje się u nas bardzo dziwnie albo posiadamy ministrów o wybitnej odwadze cywilnej w słowie, zezwalającej na wspaniałe expose, albo też ministrów wyróżniających się polityką aktywną lecz wypaczającą sens wychowania jednolitego. Jest to — jakby określił sam p. dr. Miklaszewski — specjalna psychologja ministerjalna, nie pozwalająca nikomu dotychczas na dostarczenie biednej i ciemnej Rzeczypospolitej, tylu właśnie nauczycieli i tyle szkół ile potrzeba.

Potrzeba conajmniej 100 tysięcy nauczycieli szkół powszechnych i chełpi się ministerstwo, że seminarja dostarczają ich 4 tysiące rocznie. Jednakże liczba ta jak widzimy stanowczo wydaje się „dyktatorom" W. R. i O. P., za wielka i redukuje się masowo niemal dwukrotnie większą liczbę nauczycieli.

Potrzeba licznych tysięcy gmachów szkolnych, a jednakże nie przewiduje się w budżecie budowy tych gmachów, a nawet powoduje się zamykanie coraz większej liczby szkół. Piąty rok już mija od chwili rzucenia myśli o pięcioletniej szkole średniej; myśl tę przyjęło całkowicie państwo nasze, ale cóż, kiedy przyjęło ono również przed pięciu laty do służby, pana Łapuszańskiego, którego specjalną „zasługą" jest niedopuszczenie do realizacji tej myśli i tych zamiarów.

Jeśli zaś idzie o postulaty doraźne, to mamy palącą a niezałatwioną sprawę budowy i zakładania szkół powszechnych, średnich i wyższych, na kresach wschodnich, gdzie każdy rzucony na te cele grosz zrodzi stokrotny plan dla interesu państwowego.

Najwyższy również czas aby państwo zajęło się kwestją dobrej i taniej książki szkolnej.

Oto te wszystkie sprawy wymienione i mnóstwo innych nieporuszonych tutaj dla braku miejsca, które wyczekują realnego swego załatwienia w budżecie ministerstwa oświaty. Dla powodzenia sanacji powszechnej oszczędność w tej dziedzinie nie może być krótkowzroczna albowiem zwiększenie tej miażdżącej nas swym ogromem liczby analfabetów nie leży bynajmniej na linji interesów państwa. P. min. oświaty w swych pracach budżetowych musi o tem pamietać.

W. Łoś.

Polityka zagraniczna Litwy.

Kowno, 8 września.

Polska Agencja Telegraficzna.

Minister spraw zagranicznych udzielił przedstawicielowi „Elty' wywiadu, w którym oświadczył, że sytuacja międzynarodowa Litwy jest zupełnie wyjaśniona i skonsolidowana. W szczególności minister podkreślił dobry stosunek Litwy z państwami bałtyckiemi, zapoczątkowany na konferencji kowieńskiej oraz oświadczył, że należy się spodziewać, że także obecna sesja Ligi narodów wykaże zupełną zgodność między temi państwami.

Z Anglją, która wykazuje wielkie zainteresowanie dla rozwoju gospodarczego Litwy, nawiązano normalne stosunki dyplomatyczne.

We Francji również zaczynają krytycznie zapatrywać się na stosunek Polski do Litwy i zaczynają tam rozumieć, że **przy rozstrzygnięciu kwestji wileńskiej Litwie wyrządzo wielką krzywdę, która musi być naprawiona w interesie utrzymania pokoju na wschodzie.** Sprawa wileńska, jako taka, nie figuruje na porządku dziennym Ligi narodów. Wniesione zostały tylko dwa wnioski natury prawniczej.

Stosunki Litwy z Polską, oświadczył, dalej minister, **zależne są wyłącznie od rozstrzygnięcia sprawy wileńskiej** i Litwa jest przekonana, że sprawa ta zostanie pomyślnie dla niej załatwiona. Dopóki niema normalnych stosunków dyplomatycznych z Polską, nie może być mowy o połączeniach kolejowych, których tak bardzo gorąco domaga się Łotwa, której chodzi o wznowienie ruchu kolejowego na linji Libawa — Romma. Minister nie przypuszcza jednak, by Łotwa wniosła w tej sprawie wniosek do Ligi narodów, gdyż krok taki musiałaby Litwa uważać za nieprzyjazny w stosunku do siebie.

Z Niemcami zawarto kilka układów gospodarczych. Koniecznem jest zawarcie podobnych układów z Rosją sowiecką, a w szczególności koniecznem jest zawarcie z Rosją umowy konsularnej.

SPORT

Goście czescy na łódzkim boisku.

Victorja Zízkov-Union 3:0 (2:0)

Pierwszy dzień.

Drużyna gości przedstawia zespół technicznie wyszkolony, a przedewszystkiem fizycznie nader korzystnie reprezentujący się.

System gry prawie zupełnie dobry, passing krótki, szybkie tempo w ataku, jedynie brak decyzji na polu bramkowym oraz celnych strzałów na bramkę.

O drużynie gospodarzy, możnaby powiedzieć, że wykazała grę przedewszystkiem ofiarną.

Pod względem fizycznym jak i taktycznym ustępowali gościom.

Cały szereg braków technicznych, który zadecydował o przegranej, nie dał się zastąpić ambicją, dominującą w ciągu gry.

Napad gospodarzy, nie posiadał siły przebojowej, opartej na dokładnym opanowaniu piłki i wzajemnej kombinacji, podając często ku tyłowi, nie był w stanie podsunąć się groźnie pod bramkę.

Skrzydła względne. Hacke lepszy od swego towarzysza z przeciwnej strony. Hoffman na prawym łączniku słaby, zaniedbywał częstokroć skrzydła.

W pomocy Hermans („Kogut") początkowo dobry; dzielnie trzymał w szachu trójkę ataku, skrajni zaniedbywali pozycje.

Brauer w obronie dobry; niweczy kilka pewnych pozycji. Pod koniec zawodów „spuchł" nieco.

Witaczek w bramce słabszy niż zwykle.

U gości na pierwszy plan wysuwał się lewy łącznik, oraz środek ataku ślicznie rozdzielający piłki.

Skrzydła ruchliwe, swymi biegami oraz precyzyjnymi centrami wzbudzały ogólny zachwyt.

Pomoc szwankowała, zwłaszcza skrajna.

Tyły dobre, bramkarz miał małe pole do popisu.

Drużyny stają naprzeciw siebie w następujących składach:

Victorja: Benda, Zenisek, Stehlik, Jelinek, Kaspar, Matus—Mares, Novaki, Seczak Kustal, JelinekI.

Union: Witaczek, Engel, Brauer, Fidler, Hermans II, Dreger, Hacke, „Lutek' Hermans I, Bersz, Ammer.

Zawody prowadzone były z przewagą gości.

Grę rozpoczynają gospodarze atakiem prawą stroną. Centrę Hackego paruje Zenisek, przenosząc grę na pole przeciwnika.

Ze strzału Kustala zyskują goście pierwszy róg niewykorzystanego przez środkowego napastnika.

Kilkakrotne strzały gości na bramkę wyjaśnia Witaczek.

W 21 m. lewe skrzydło centruje. Piłkę otrzymuje Kustal i strzela ostro na bramkę. Strzał chwyta... Brauer, będący wówczas w bramce.

Następuje rzut karny, który środkowy napastnik zamienia na pierwszą bramkę

Goście silnie nacierają, popisując się w tej fazie śliczną grą głowami.

W 36 m. z sytuacji kornerowej zyskują goście drugą bramkę dla swych barw.

Przerwa 2:0, rogów 3:0.

Po przerwie „Union" chwilami dochodzi do głosu, lecz słaba orjentacja w sytuacjach spalonych, nie daje im możności zdobycia honorowego goala.

Przewaga ich uwidacznia się w całej pełni, Union ogranicza się do defenzywy W tej części gry pracuje celowo Brauer i Witaczek.

Goście atakują stale do końca gry.

Ostatnią bramkę zyskują goście w 40 min. ze strzału prawego łącznika.

Wynik końcowy 3:0, rogów łącznie 4:0 dla gości.

Sędziował poprawnie p. Hanke Z.

Publiczności niewiele. **bgr.**

Victorja Zizkov-Ł.K.S. 9:0 (2:0)

Drugi dzień.

Międzynarodowe zawody ŁKS. w roku bieżącym nie przynoszą bynajmniej chluby tej drużynie.

Sensacyjna klęska z Hakoahem, dwie przegrane z rezerwową drużyną MTK. oraz wysokocyfrowa klęska z Victorią Žižkow, to już szczyt niepowodzeń, a może i zaniedbywania spotkań przez ŁKS.

Jakże inaczej można sądzić o niedzielnym meczu mistrza?

Nie przykładano doń wielkiej wagi, zlekceważono go i dlatego poniesiono klęskę, której powstydziłaby się nawet drużyna niższej klasy.

Dla potwierdzenia powyższych słów wystarczy chociażby fakt zestawienia drużyny przez zarząd ŁKS. Przedewszystkiem w bramce oglądaliśmy gracza, którego nawet 28 p. S. K. nie wystawia do zawodów wojskowych.

Na prawej pomocy widzieliśmy Gosławskiego. I tu znów kolosalny błąd. Wszak tenże gracz występował w dniu poprzednim w zawodach, urządzonych przez DOK. Jakże więc, posiadając Kowalczyka obsadza się jego pozycję graczem rezerwowym, i w dodatku zmęczonym?

Szczytem zaś nierozwagi było „próbowanie" Radomskiego na zawodach międzynarodowych z drużyną bardzo silną.

Nie przeczymy, że Radomski jest skądinąd dobrym graczem, ale tylko w rezerwowej drużynie. ŁKS. Tam w otoczeniu swych kolegów czuje się bardzo dobrze i jest zazwyczaj bohaterem w strzelaniu bramek. A zresztą, czyż nie jest wiadomem doświadczonemu, kierownictwu ŁKS., że nawet najlepszy gracz tremuje się, gdy się go przenosi wyżej i każe mu się gracz przeciw drużynie zagranicznej.

Znając dobrze sprawność zarządu Ł. KS., przypuszczać należy, że stało się to wszystko skutkiem przeoczenia, albo może dezorjentacji.

Na sam wynik cyfrowy złożyła się także niedyspozycja p. Fiedlera.

Kolegjum sędziów ponosi tu również winę, iż delegowało na to bądź co bądź ważne spotkanie sędziego, który ostatatniemi czasy tak rzadko ukazuje się na zielonej murawie.

Pan Fiedler stanowczo ‚nie miał dnia' i kilkakrotnie paraliżował ataki ŁKS., deprymując tym drużynę gospodarzy.

Drużyny występują w następujących składach:

Victorja Žižkow: Benda, Zeniszek, Stehlik, König, Kasper, Suchy, Mares, Nowak, Matas, Cristal, Jelinek.

ŁKS.: Tiel, Cyl, Karaś, Gosławski, Otto, Gabriel, Durka, Miller, Fejr, Radomski, Śledź.

Gra nie należała do ciekawych. Goście atakują częściej lecz fenomenalny Karaś i pracowity Gabriel unicestwiają ich zakusy.

W 7 minucie prawe skrzydło V. cetruje i lewy łącznik pakuje głową piłkę do siatki. Dalsza gra — otwarta. Karaś ciągle na stanowisku.

Świetna pomoc gości w doskonały sposób odbiera piłki miejscowym napastnikom, tak że ŁKS. rzadko strzela do bramki.

W 42 minucie ma doskonałą pozycję do strzału Durka, lecz Miller odbiera mu piłkę i strzela w aut.

Drugą bramkę do przerwy zyskuje środkowy napastnik gości.

I tak padają bramki w 4, 12, 17, 20, 22, 28 i w 38 minucie.

Większość strzałów mógł Tiel z łatwością odparować.

Goście potwierdzili w zupełności swoją sławę. Przedewszystkiem celują w odbieraniu piłek oraz umiejętnem obstawianiu przeciwnika.

Sportsman.

Ł. T. S. G. — Turyści 4:0 (3:0).

W drugim tygodniu o mistrzowstwo Ł. T. S. G. godnie rehabilituje poniesioną ostatnią klęskę od Ł. K. S-u.

Zwycięzca bez swych najlepszych graczy, jak: Pilca, Herbstreicha i Francmana, grał mimo to z nieznaną dotychczas u niego ambicją i wolą zwycięstwa.

W napadzie miast Herbstreicha — Pogodziński; Francmana zastępował Albertin, który jest bardzo słaby i prócz ciągłych faulów nie wykazał żadnej podstawy dla gracza footbalowego. Pogodziński również nie czuł się „po swojemu" na pozycji.

Kulawiak, bohater dnia, naogół dobry, choć w polu nie wykazał zbytniej orjentacji; w sytuacjach podbramkowych niezrównany.

Wujas obok niego — najlepszy w ataku. Jego passingi były nadzwyczaj celowe, jednak zbyt mało gra z prawą stroną ataku.

W pomocy niezmordowany Wieliszek, pracował za wszystkich. Skrajni nieco słabsi.

Tyły bezkonkurencyjne. Rezerwowy bramkarz. Hage, zapowiada przyszłą gwiazdę.

Drużyna Turystów również wystąpiła z rezerwą — bez Wermińskiego i Kahana których brak dawał się we znaki.

Gibiański posiada jeszcze zbyt szczupłą rutynę, ażeby móc przeciwstawić się i bronić barw na wielkich zawodach.

Pomoc słaba; skrajni zaniedbywali skrzydeł, dopuszczając do ciągł. ataków.

W napadzie początkowo Kubik O., (później grał w obronie) i Magin, wspólną kombinacją częstokroć przedzierali się, lecz niedobre strzały nie pozwalały im na ustalenie pewnego wyniku.

Początkowy przebieg gry toczy się z lekką przewagą Turystów.

W 18 min. śliczną kombinację przeprowadza atak biało-czarnych.

Kubika O. nie dopuszczają do głosu.

Inicjatywę systematycznie obejmuję Ł. T. S. G. i częstokroć zagraża bramce.

W 29 min. przebój Wujasa. Gibiański wylatuje, z czego korzysta Kulawiak i lekkim strzałem zyskuję drugą bramkę.

W niespełna trzy minuty precyzyjną centrę Szmidta (rez.) zamienia Kulawiak na trzeciego goala.

Turyści „speszeni" nieco tym wynikiem, mniej atakują. Gra staje się coraz ostrzejsza.

W 41 min. za przekroczenie bramkarza rzut bezpośredni strzela Wildner w ręce Gibiańskiemu.

Przerwa 3 : 0.

Po zmianie bramek już w 2 min. zyskują biało-czarni rzut pośredni, — bez wyniku.

Za rękę na polu karnym rzut strzela Hermans ... w ręce bramkarzowi.

Niepowodzenie na całej linji.

Ostatnią bramkę zyskuje Kulawiak z celnego passu Schmidta.

Po minucie fioletowi znajdują się u przeciwnika. Strzał Magina odbija Bestek tuż z bramki.

Ostatnie minuty należą do Turystów, jednak mimo wysiłków rezultat pozostaje niezmieniony.

Wynik końcowy 4 : 0 dla Ł. T. S. G.

Sędziował p. Hanke Z. dobrze ku zadowoleniu obu stron. Jego decyzje obdarzała publiczność szczerymi oklaskami.

Przyznać przytem należy, że p. Hanke jest bezsprzecznie najlepszym sędzią w Łodzi. a może i w Polsce.

B. Gr — an.

TURNIEJ TENNISOWY W ŁODZI.

W dniu wczorajszym rozpoczęły się w Helenowie rozgrywki tennisowe juniorów

Właściwy turniej rozpoczyna się w czwartek, przyczem zgłosili się najwybitniejsze siły ze wszystkich miast Rzeczpospolitej, przyczem z Gdańska przyjeżdża słynna para Lange i Bauer.

Dotychczasowa zwyciężczyni panny Rychterówny — Delacroix na turniej przybyć nie może. (b.)

Wyścigi kolarskie w Helenowie.

Urządzone przez ruchliwe stow. sportowe Union wyścigi kolarskie ze współudziałem zagranicznych jeźdźców wypadły, jak zwykle, poprawnie.

Do startu stanęli następujący kolarze zagraniczni: Devoissoux, (Francja), Ellegard Jensen (Danja), Moretti (Włochy), Neinas, Peter Stabe (Niemcy), van Bever (Belgja), Vinzelberg, Weber (Niemcy).

Naogół zwycięża Moretti, wykazując we wszystkich biegach nadzwyczajną orjentację; pozatym Stabe.

Wyniwi przedstawiają się jak następuje:

Wyścig o mistrz. wojew. łódzk.

Przedbieg 1) 1) Parter, „Ford", Karpiński

Przedbieg 2. 1) Kermen, Deiter, Szerfer

Przedbieg 3. 1) Schmidt, Świderski, Kagankiewicz

Przedbieg 4. 1) Miller, P. Gabrych, Placek

Przedbieg 5. 1) Miller O., 2) Abel, Blau.

Wielka nagroda m. Łodzi.

Powyższy wyścig dostępny jedynie dla międzynarodowych jeźdzców.

Przedbieg 1. 1) Moretti, 2) Jensen, 3) Weber.

Prowadzi Weber, jednak na dziesięć metrów Moretti tuż za nim Jense wyprzedzają Webera.

Przedbieg 2. 1) Ellegard, Devoissoux Peter.

Trudem zdobyty bieg.

Przedbieg 3. 1)Stabe, van Bever, Neinas.

Przewidziane zwycięstwo Stabego.

Międzybieg o mistrzostwo wojew. łódzk.

Międzybieg zwycięża Świderski, zostawiając za sobą Forda i Abla.

Reszta wycofała się.

Półfinały o mistrzostwo wojw. łódzkiego

Półfinał 1. Miller P.

Łatwe zwycięstwo rutynowanego kolarza.

Półfinał 2. Schmidt.

Półfinał 3. Miller O.

Seratch 10 okrążeń.

Do wyścigu powyższego przystępują jeżdzcy, którzy w finałach o mistrzostwo nie brali udziału.

W pierwszych dwóch okrążeniach prowadzi „Ford", lecz już w następnym mija go Placek, prowadząc również dwa następne okrążenia i nie dopuszczając Forda.

Ostatecznie wyścig wygrywa Placek do finishu zas przybywają Abel, Karpiński, Herman.

Międzynarodowe Derby.

Po zwyciezkich biegach Stabego i Morettiego nad Devoisoux, Elegardem, przystępują finaliści do walki. Zwycięża po długim stosunkowo czasie Moretti.

Po zreasumowaniu wyścigu pierwsze miejsca zajmuje Moretti, Stabe, Ellegard Devoissoux.

Scratch międzynarodowy.

We finishu mija łatwo Jensen Webera.

Finał biegu: Wielka nagroda.

Finał biegu wygrywa Moretti, przybywając do mety w czasie 1 min. 59 i jednej piątej sek, 2) van Bever, 3) Devoissoux.

Finał Nr. 1 o mistrzostwo wojew. łódzk.

1) Kermen, Świderski, Patrer.

Finał Nr. 2 o mistrzostwo wojew. łódzk.

Szmidt, Miller P., Miller O.

Niespodziewane zwycięstwo Szmidta nad Millerami.

Bieg wylosowania roweru.

Bieg powyższy zwyciężył Moretti, zostawiając o pół koła Stabego, a po wylosowaniu rower... Rudolf Jung (marka fabr. Puch-Rad, Graz).

Bieg pożegnania.

Ford, Dliter, Tamme.

Międzynarodowy Handicap.

Handicap zwycięża w czasie 1,24 i trzy piąte sekundy Neinas, otrzymując 100 mer. od Morettiego; następny Vinzelberg — 90 metr.

Organizacja zawodów wzorowa.

Obserwator.

Wiadomości bieżące.

WRZESIEN 10 ŚRODA	Dziś: Mikołaja z Tol. Jutro: Prota i Jac. —:— Wschód słońca o g. 4.55 Zachód o g. 6.22 Wsch. księżyca o g. 5.17 pp. Zachód o g. 2.58 pn. Długość dnia 15.47 Ubyło dnia g. 1.35

UROCZYSTOŚĆ ODSŁONIĘCIA POMNIKA POLEGŁYCH ŻOŁNIERZY 28 P.P.

Dnia 14 b. m. w Wólce Radzymińskiej pod Warszawą odbędzie się uroczystość odsłonięcia pomnika ku czci poległych w obronie Warszawy oficerów i szeregowych 28 p. S. K.

Pomnik staje dzięki ofiarności oficerów 28 p. S.K., którzy mimo skromnego uposażenia pragnęli dać widoczny wyraz hołdu i czci poległym kolegom.

Wzniosłą tą uroczystość obiecali zaszczycić swa obecnością: pan prezydent Rzeczypospolitej, p. prezes ministrów Grabski, J. Em. ks. kardynał Kakowski, oraz przedstawiciele samorządowych instytucji i wojskowości.

Program uroczystości obejmuje następujące punkty:

1) Raport komp. honorowej 30 p. S.K.
2) Św. Msza polowa.
3) Odsłonięcie pomnika.
4) Poświęcenie pomnika.
5) Przemówienie obecnego d-cy 28 p. S. K.
6) Bój pod Radzyminem dn. 15 sierpnia 20 r. objaśniony przez ówczesnego d-cę 10 dyw. piechoty, ówczesnego d-cę 28 p. S.K., ówczesnego d-cę I/28 Baonu.
7) rzemówienia przedstawicieli i delegatów.
8) Defilada kompanji honorowej 30 p. S.K.

Niechaj więc i Łodzi nie zabraknie na uroczystości, by złożyć cześć bohaterom Radzymińskiem „Dzieciom łódzkim".

Dojazd kolejką do Radzymińska z Warszawy-Pragi do miejscowości Struga.

WYJAZD WOJEWODY GARAPICHA DO WARSZAWY.

P. wojewoda łódzki Dr. Garapich wyjechał w dniu dzisiejszym w sprawach służbowych do Warszawy, wobec tego, we czwartek przyjęć dla interesantów prywatnych nie będzie.

OSOBISTE.

Wczoraj w godzinach przedobiednich dyrektor departamentu karnego, p. Władysław Głowacki, w obecności prezesa sądu okręgowego, p. Tadeusza Kamieńskiego i prokuratora kameralnego Tadeusza Krychowskiego wizytował gmach sądu okręgowego.

**
*

Sędzia okręgowy p. Włodzimierz Rudnicki mianowany został wiceprezesem sądu okręgowego w Mławie.

—o—

Inspektor pracy inż. Kuliczkowski powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

Przyjmować będzie stale we wtorki i piątki. (b.)

Posiedzenie delegacji wydziału oświaty i kultury. W czwartek, dnia 11 września, o godzinie 7-ej wieczorem odbędzie się pierwsze po przerwie wakacyjnej posiedzenie delegacji wydziału oświaty i kultury.

Na porządku obrad znajdują się: 1) odczytanie protokółu, 2) komunikaty, 3) sprawa otwarcia przy konserwatorjum muzycznem kursów śpiewu dla nauczycielstwo szkół powszechnego, 4) sprawa zajęcia stanowiska, co do ewentualnego przekazania sekcji higjeny szkolnej wydziałowi zdrowotności publicznej, 5) sprawa ewentualnego zaangażowania higjenistek szkolnych, 6) sprawy miejskiego szkolnictwa wieczornego oraz 7) wnioski.

Zjazd związku zawodowego muzyków Rzeczypospolitej Polskiej. W dniach 11 i 12 bm. odbędzie się w Łodzi Inadzwyczajny zjazd Z. Z. M. R. P.

Oddział łódzki podejmować będzie goście w czwartek w lokalu własnym (Piotrkowska 79). Zjazd ten, który jest dalszym ciągiem odbytego w maju br. zjazdu walnego w Warszawie, debatować będzie nad szeregiem spraw zawodowych ogólnych bytu muzyków w Polsce,

O kulturę muzyczną w szkole powszechnej. Magistrat pragnąc postawić na właściwym poziomie naukę śpiewu w szkołach powszechnych, postanowił na własny koszt zorganizować kurs nauki śpiewu dla nauczycieli.

Kierownictwo kursu powierzone zostało dyrektorce miejscowego konserwatorjum, p. H. Kijeńskiej - Dobkiewiczowej. Kurs trwać będzie rok, poczem słuchacze uzyskają prawo nauczania śpiewu w szkołach powszechnych.

Nauka na kursie będzie bezpłatna, celem umożliwienia uzdolnionym kandydatom zdobycia potrzebnych wiadomości

Podania kandydatów przyjmuje do dnia 13 września br. włącznie wydział oświaty i kultury. Pierwszeństwo mają osoby obeznane choćby częściowo z jakimkolwiek instrumentem.

Spodziewać się należy, że nauczycielstwo skorzysta z nadarzającej się okazji i przez liczne zapisanie się na kurs przysporzy szkole powszechnej zastęp pionierów kultury muzycznej.

Otwarcie kursów T. N. S. W. W dniu 13 b. m. nastąpi w auli gimnazjum miejskiego przy ul. Sienkiewicza otwarcie kursów przy instytucie nauczycielskim K. M. S. W.

W programie otwarcia — przemówienie prezesa koła T. M. S. W. p. Koszyka i referat kierownika instytutu p. Czapczyńskiego na temat „Z zagadnień szkolnictwa średniego w Polsce". (b.)



TEATR MIEJSKI.

Wczorajsze inauguracyjne przedstawienie sezonu jesiennego odbyło się przy wypełnionej po brzegi widowni. Zarówno wykonanie, reżyserja i wystawa „Ślubów Panieńskich", jakoteż interesująca bogata i w piękną formę ujęta prelekcja p. Jana Lorentowicza zyskały duże uznanie publiczności. Miłem urozmaiceniem antraktów są koncerty doborowego zespołu kwintetu. Dziś i jutro powtórzone będą „Śluby Panieńskie" w tej samej obsadzie.

W piątek premjera sensacyjnej komedji Iwana Nitzbacha „Romantyczna noc", która będzie drugą premjerę abonamentu nr. 1.

PRZEDSTAWIENIA DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ.

Staraniem kuratorjum łódzkiego odbywać się będą w obecnym sezonie w teatrze popularnym przedstawienia dla młodzieży szkolnej szkół powszechn. i średnich.

Dane będą w najbliższych miesiącach „Damy i huzary", „Chata za wsią", „Klub kawalerów", „Zaczarowane koło", „Wicek i Wacek".

Przedstawienia te odbywać się będą w piątki lub środy i przeznaczone zostaną specjalnie dla młodzieży szkolnej.

Kuratorjum uważa przedstawienia teatralne za ważny czynnik w wychowaniu, a poziom, na którym stanął teatr popularny daje w tym kierunku dostateczne gwarancje.

Kuratorjum wydało okólnik, w którym zachęca młodzież szkolną w Łodzi, Pabjanicach i Zgierzu do uczęszczania na przedstawienia, podczas których dyrekcja zapewni im opiekę.

Najbliższe przedstawienie odbędzie się w piątek po południu i dane będą „Damy i huzary" poprzedzone prelekcją. (b.)

Kronika policyjna.

—::—

Otrucie grzybami,

55-letni Kolejarz Krystjan Kończak, Piotrkawska 6, w warsztatach kolejowych przy ul. Konstantynowskiej z powodu spożycia grzybów, uległ otruciu.

Zawezwany lekarz pogotowia po udzieleniu choremu pomocy, odwiózł go w stanie ciężkim do szpitala św. Józefa.

WĘDRÓWKA ZŁODZIEI po DACHACH.

W nocy ubiegłej o godz. 2 do mieszkania Gersona Bejdera przy ul. Wschodniej 56 dostali się przy pomocy otwarcia drzwi wytrychem złodzieje do kuchni skąd usiłowali otworzyć drzwi do pokoju.

Właściciel mieszkania, zbudzony hałasem, wszczął alarm, wskutek czego złodzieje spłoszeni zbiegli na strych domu, wyłamali zamki i przez dymnik dostali się na dach, a stamtąd, biegnąc z dachu na dach znikli.

Zawiadomiona o zajściu policja wszczęła dochodzenie, lecz sprawców narazie nie schwytano.

WYKRYCIE NIEBEZPIECZNEJ SPELUNKI.

Przy ul. Zielonej 46 mieszka wraz ze swym kochankiem Adamem Gęszczakiem prostytutka Agnieszka Tomaszewska.

G. nie zajmował się żadną pracą, a pieniądze zarabiane przez Tomaszewską przepijał.

Dobrana ta para zwabiała do swego mieszkania gości, przyczem gdy ci po wesołej libacji zasypiali, kochankowie poddawali ich rewizji, poczem zaberali pieniądze i kosztowności,

Dowiedział się o tem urząd obyczajowy, który wszczął energiczne dochodzenie uwieńczone dodatnim skutkiem.

Przed kilku dniami Tomaszewska zaprowadziła do siebie dwóch młodych ludzi — kelnera jednej z większych restauracji i wyższego urzędnika tramwajów łódzkich, przyczem sprowadzono nawet specjalnego skrzypka.

Po dłuższej libacji, gdy goście zasnęli, kochankowie zabrali im z kieszeni ubrań kilkaset złotych

Na zasadzie tych danych Tomaszewską i Gęszczaka aresztowano i osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowych. (b)

Magistrat deklamuje o wychowaniu społeczeństwa

a myśli o swojej próżnej kasie.

Władze komunalne łódzkie żądają zmiany ustawy o podatku dochodowym.

Obowiązująca obecnie ustawa o państwowym podatku dochodowym wzięła sobie za cel wychować podatnika na bezstronnego poborcę, który sam sobie wymierza podatek, stosując zasadę — samoobliczenia.

Dwuletnia praktyka naszego magistratu, przy wymiarze tego podatku dowiodła ponad wszelką wątpliwość, że ten cel ustawodawczy nie został osiągnięty. Okazało się w ciągu tego czasu, że zeznania podatkowe firm przemysłowych i handlowych, obowiązanych do publicznego składania rachunków nie odpowiadają intencjom ustawy, ani pod względem materjalnym, ani formalnym, po pierwsze, że wykazy dochodów nie odpowiadają rzeczywistości, po drugie — że wykorzystują braki samej ustawy.

Obowiązująca ustawa o państwowym podatku dochodowym postanawia, że za dochód z przedsiębiorstwa uważać należy różnicę między sumą przychodu a sumą potrąceń. Z tego niedokładnego przepisu prawnego korzystają niektórzy właściciele i dyrektorowie przedsiębiorstw.

Czynią to w ten sposób, że mianują siebie dyrektorami firmy, że nadszarpują rzeczywisty przychód z przedsiębiorstwa **na pokrycie swoich uposażeń za pracę najemną w swoich własnych firmach,** że mianują w dowolnej ilości członków swojej rodziny dyrektorami i w rezultacie wykazawszy, znaczny rozchód na uposażenia służbowe, płacą państwowy podatek dochodowy zamiast od przedsiębiorstw, tylko od uposażenia służbowego co powoduje, iż różnica między sumą przychodu a sumą potrąceń (różnica, która według ustawy podlega opodatkowaniu) pozostaje minimalną, a podatek od niej również niewspółmiernie niskim.

Tym sposobem państwowy podatek dochodowy, mający być daniną państwową — najsprawiedliwszą i najlepszym miernikiem zdolności płatniczej kontrybuenta, **staje się krzywdą dla skarbu państwa i ciężarem dla płatników uboższych,** którzy muszą płacić państwowy podatek dochodowy uczciwie, gdyż nie mają sposobu obejścia ustawy.

Dyrektorowie - właściciele przydsiębiorstw obowiązanych do publicznego składania rachunków powinni być, w myśl ustawy dobrymi inspektorami skarbu państwa; lecz wykorzystując w wyżej wspomniany sposób lukę w ustawie, tj. przemianowując dowolnie dochód z przedsiębiorstwa na dochód swój z uposażenia za pracę najemną we własnem swojem przedsiębiorstwie, ta kategorja podatników stała się nienagannymi inspektorami własnych interesów.

Wystarczy wskazać, że w **niektórych firmach, należących w trzy ćwierci częściach do jednej rodziny, większość członków tej rodziny a między in. i żony, siostry, ciotki zajmują stanowiska dyrektorów,** pobierając wysokie uposażenie za swoją pracę najemną i uszczuplając w ten sposób faktyczny przychód z przedsiębiorstwa.

W ten sposób skarb państwowy otrzymuje od umniejszonego dochodu mniejszy podatek i otrzymuje go przytem według skali zróżniczkowanej i niższej.

Na ten stan rzeczy zarząd m. Łodzi zwrócił baczną uwagę. Sprawa ta bowiem sama narzuciła niejako pytanie: czy właściciele firm mogą pozostawać z **samymi z sobą w stosunkach najmu i jak wysokie może być wynagrodzenie tych „dyrektorów".**

Pytanie tojest bardzo ważne — bowiem znalezienie na nie należytej odpowiedzi uratować może dla skarbu państwa **(a temsamem proporcjonalnie dla samorządu)** rocznie około 20 — 25 miljonów złotych.

Wyświetleniem tej kwestji zajął się wydział podatkowy magistratu miasa Łodzi, zaś magistrat wystąpił do ministrestwa skarbu z obszernym memorjałem i odpowiedniemi wnioskami, zmierzającemi **dozapewnienia dotkliwej luki** w przepisach ustawy o państwowym podatku dohcodowym.

Związek lekarzy m. Łodzi przeciwko dr. Szajkowskiemu

Umowa między Kasą chorych a dr. Szajkowskim będzie zdecydowana na plenarnem posiedzeniu Kasy.

Wczorajsze posiedzenie zarządu kasy chorych w lwiej części swej poświęcone było umowie mającej być zawartą pomiędzy zarządem kasy chorych a nowobranym dyrektorem dr. W. Szajkowskim.

Jak wiadomo ostatnie posiedzenie w zeszłym tygodniu rozbite zostało z powodu opuszczenia sali przez członków z grupy N.P.R. przy omawianiu punktu 3 umowy, dotyczącego uposażenia dla dr. Szajkowskiego.

Umowa, która była przedmiotem obrad zeszłego posiedzenia wczoraj uzupełniona została przez p. dr. Szajkowskiego nadesłaniem przez niego nowego projektu, zawierającego większe dla niego uprawnienia.

I tak w punkcie I umowy p. dr. Szajkowski chciał widzieć ustęp, mówiący o tem, że wykonywać on będzie uchwały odnośnie do przepisów ministerstwa i odpowiadających odpowiednim ustawom.

Propozycja ta w głosowaniu została odrzucona.

W punkcie II p. dr. Szajkowski żądał wstawienia zdania, że w razie jeśli z winy zarządu zmuszony będzie opuścić swoje stanowisko, otrzyma jako rekompensatę całkowite pobory za okres umowy, która ma być zawarta na przeciąg 4 lat.

Do punktu III, mówiącego o uposażeniu dla dyrektora, wysunięte zostały różne wnioski.

Grupa socjalistycza obstawała przy [illegible]ądaniu określenia poborów maksymalnie na 1300 zł. miesięcznie.

Grupa N.P.R. żądała pensji naczelnego lekarza z doliczeniem 10 procent.

Przemysłowcy zaproponowali wyznaczenie poboru w wysokości o 5 proc. wyższego od poborów naczelnego lekarza, to znaczy **około 1400 zł. miesięcznie.**

W głosowaniu odrzucono wnioski socjalistów i enperowców, **przyjęto natomiast formułkę określenia poborów w sumie 5 proc. ponad pobory naczelnego lekarza,** z tem zastrzeżeniem, że pensja minimalna wynosić ma 1300 zł. miesięcznie.

W tym samym punkcie uchwalono, iż dyr. kasy ma prawo korzystać przy przejazdach kolejowych drugą klasą, a nie jak żądał pierwszą.

Djety dzienne przy rozjazdach wyznaczono na 25 zł.

Również przyznano odszkodowanie za przywiezienie ruchomości dyrektora z mieszkania jego z Białegostoku do Łodzi.

W projekcie swym dr. Szajkowski żądał odszkodowania za wszystkie jego wydatki, połączone z przeniesieniem jego i rodziny do Łodzi, co zarząd odrzucił.

Pozatem dr. Szajkowski żądał wyznaczenia mu pożyczki do wysokości kupna pięciopokojowego mieszkania.

Grupa socjalistyczna zaproponowała pożyczkę w wysokości 3-ch, a grupa N.P.R.-u czterech tysięcy złotych.

Przeszedł wniosek socjalistów.

Pożyczka ma być spłacona w przeciągu jednego roku.

Po przedyskutowaniu 11-u punktów umowy, przyczem na wniosek grupy socjalistycznej uchwalono, że w razie świadomego działania dyrektora na niekorzyść kasy, względnie złośliwego niewykonywania uchwał zarządu, dr. Szajkowski natychmiast złożony być może z urzędu. — Przewodniczący przez głosowanie nad całością umowy oświadczył, iż w sprawie powołania dyrektora dr. Szajkowskiego na stanowiska dyrektora ze związku lekarzy wpłynął list, podpisany przez dr. Rosiewicza i dr. Mittelstadta, w którym związek ostrzega zarząd kasy przed zaangażowaniem dr. Szajkowskiego.

Wliście tym związek zwraca uwagę nato, że dr. Szajkowski, jako komisarz kasy chorych w Białymstoku, dopuścił do ostrego zatargu pomiędzy lekarzami a nim, co wywołało kategoryczne żądanie lekarzy białostockich usunięcia dr. Szajkowskiego ze stanowiska, przyczem lekarze żądanie powyższe postawili jako warunek przystąpienia do pracy.

W związku z tem naczelnik izby lekarskiej państwa polskiego na konferencji w ministerstwie pracy i opieki społecznej w dniu 26 czerwca r. b. wyraźnie podkreślił, że metody walki praktykowane przez dr. Szajkowskiego nie licują z godnością stanu lekarskiego.

W końcu listu powiedziane jest, że powołanie dr. Szajkowskiego na stanowisko dyrektora nie daje gwarancji spokojnej i normalnej pracy lekarskiej.

Po odczytaniu listu p. Kaźmierczak wniósł o przejście nad nim do porządku dziennego. **Przewodniczący Kałużyński uzupełnił list tem, że do niego dołączona była karteczka dr. Szyfmana, w której było powiedziane, iż związek lekarski w każdej chwili służyć może dowodami.**

P. Kaźmierczak nie chciał się zgodzić na wysłuchanie lekarzy.

Dopiero kiedy mówca socjalistyczny **dr. Weissberg** podkreślił, iż tak poważny zarzut, jak to, że związek nie uważa dr. Szajkowskiego za godnego stanu lekarskiego, głosami socjalistów i przemysłowców **odrzucono wniosek N.P.R.** i uchwalono zwołać na piątek o godz. 6-ej plenarne posiedzenie zarządu i zaprosić na nie przedstawicieli związku lekarskiego, celem wysłuchania zarzutów, skierowanych przeciwko dr. Szajkowskiemu.

Również postanowiono dopiero po wysłuchaniu przedstawicieli związku lekarskiego przystąpić do głosowania nad całością umowy.

Na punkcie III porządku dziennego znajdowała się sprawa projektu noweli do ustawy o kasach chorych.

Nowela ta opracowana została przez obecny gabinet ministrów w związku z podaniem w swoim czasie przez endecję odnośnego wniosku.

Nowela przewiduje wyłączenie z pod obowiązku ubezpieczeniowego pracowników, pobierających pensję ponad 750 zł. miesięcznie, rozdrobnienie kasy chorych na fabryczne i t. p.

Obecnie nawet ministerjum, a szczególnie p. prezes ministrów Grabski, ma zamiar wyłączyć nawet tych urzędników, którzy zarabiają ponad 300 zł. miesięcznie

Nowela winna byś omówiona przez zarząd, który zajmie do niej swe stanowisko, poczem dr. Giebartowski, jako komisarz organizujący związek kas chorych województwa łódzkiego, zwoła wspólne posiedzenie przedstawicieli wszystkich kas chorych województwa co do zajęcia jednolitego stanowiska.

Ponieważ nowela zawiera 25 stron druku, postanowiono rozesłać odpisy do członków zarządu, celem dania im możności zapoznania się z nią.

Omówienie noweli zaś nastąpić ma na następnem posiedzeniu zwykłem, mającem się odbyć w przyszły wtorek.

Walka z epidemją tyfusu brzusznego.

Wydział zdrowotności publicznej w sierpniu prowadził bardzo intensywną walkę z tyfusem brzusznym.

W ciągu tego czasu w następujących domach zostali zaszczepieni wszyscy mieszkańcy: przy ul. Pańskiej 3 — 57 osobom, Wrzezińskiej nr. 15 — 61 osobom, Cegielnianej 75 — 86 osobom, Kilińskiego 113 — 71 osobom, Kilińskiego 40 — 395 osobom, Łagiewnickiej 9 — 307 osobom, Łagiewnickiej 8 — 182 osobom, Tramwajowej 18 — szpital Marji Magdaleny 85 osobom, Konstantynowskiej 48 — 76 osobom, Konstantynowskiej 14-16 — 189 osobom, Ogrodowej 26 — 200 osobom, Kamiennej 18 — 135 osobom, Kamiennej 7 — 70 osobom, Cmentarnej 10 — 40 osobom, Reitera 28 — 170 osobom, Nowo Łagiewnickiej 16 — 62, Zachodniej 20 — 109, Zachodniej 52 — 135, Nawrot 54 — 56, Drewnowskiej 7 — 90, Wólczańskiej 62 — 61, Jakóba 12 128, Senatorskiej 16 — 118, 6-go sierpnia 64 — 122, Brzezińskiej 56 — 184, Płockiej 10 — 204, Aleksandrowskiej 51 207, Kielma 21-a — 49, Pomodskiej 127 161, Rzgowskiej 12 — 57, Kopernika na Chojnach 21 — 81, Kopernika 26 (Chojny — 57, Łąkowej 32 — 19, Rokicińskiej 9, 11, 13 — 2000 osobom.

Prócz tego szczepiono funkcjonarjuszy policji i ich rodziny 380; w pojedyńczych rodzinach 240 osób oraz zgłosziło się do działu sanitarnego 149 osoby.

Razem w sierpniu dział sanitarny wydziału zdrowotności publicznej dokonał 7,174 szczepień antytyfusowych (pastylki i pigułki), zaś od chwili rozpoczęcia szczepień, tj. od listopada 1923 r., przeszło 20,000.

Prawo i życie.

—:o:—

Z za kulis gospodarki w kooperatywie Zw. Inwalidów.

W lutym 1921 roku powziął porucznik Włodzimierz Chmielewski, kierownik okręg. Ekspozytury Sekcji M.S. Wojsk. myśl zorganizowania kooperatywy przy Związku Inwalidów w Łodzi, a projekt ten przyjęty został przez koło powiatowe. W tym czasie zgłosił się do por. Chmielewskiego zdemobilizowany ppor. Stanisław Jan Górski i złożył mu ofertę na kierownika tej kooperatywy, przyczem zaznaczył, że posiada w tym kierunku wielkie doświadczenie, ponieważ już poprzednio w Poznaniu podobną kooperatywę prowadził i oświadczył gotowość złożenia 100 do 150.000 mk. kaucji.

Na propozycję Chmielewskiego Koło powiatowego Zw. Inwalidów utworzyło Zarząd kooperatywy z prezesem Stawińskim na czele i zawarło dnia 21 marca 21 r. pisemny kontrakt ze Stanisławem Górskim, na mocy którego miał tenże złożyć tytułem kaucję 100 tys. mk., a kwota ta miała być ulokowaną w banku

Górski kaucji tej nie złożył, lecz bez porozumienia się z Zarządem, obrócił niemal całą tę sumę na zakupienie 2000 sztuk książeczek dla udziałowców, jakkolwiek na tak wielką ilość członków kooperatywa nigdy liczyć nie mogła książeczek tych sprzedano w kooperatywie sto kilkadziesiąt egzemplarzy po 40 mk. za sztukę, reszta ich pozostała bez użytku na skrzyniach. 26 marca 21 r. złożony został statut kooperatywy zw. Inwalidów wojennych przy okr. Eksp. Sekcji Opieki M.S. W. w wydziale rejestru handlowego S.O., który jednakże decyzją z dnia 17 maja 21 roku odmówił rejestrowania tej współdzielni wobec niezgodności statutu z ustawą o współdzielniach z d. 20 października 20 r. Pomimo niezarejestrowania statutu przez S.O. otworzył Górski kooperatywę w marcu 21 roku.

W marcu przyjmowano tylko zapisy na członków, a sprzedawać poczęto w kwietniu 21 r. W ciągu marca wpłynęło udziałów na sumę 49.970 mk. Do końca maja zw. rozwija się kooperatywa bardzo pomyślnie, towaru było wiele, obrót duży, frekwencja zaś kupujących bardzo liczna.

Towar nabywał Górski przeważnie na kredyt częściowo jednak i za gotówkę w całym szeregu instytucji.

Górski zapłacił tylko część należności za towar z sum, które wpłynęły z udziałów, resztę zaś miał spłacić ratami. Ponadto brał również towary w komis. Kasjerem kooperatywy był Lucjan Nowakowski, od którego zabierał Górski codziennie cały wpływ kasowy.

Z początkiem kwietnia 21 r. wprowadził Górski do kooperatywy dwóch braci Hermanowskich bez porozumienia się z zarządem samowolnie powierzył prowadzenie ksiąg buchalteryjnych, a zarazem dał rozkaz personelowi aby na żądanie Hermanowskiego sprzedawano towar wszystkim osobom, które tenże wskaże. Hermanowski zastępował Górskiego we wszystkich czynnościach i od bierał nawet w czasie nieobecności Górskiego kasę codziennego wpływu, ponieważ tenże coraz mniej czasu poświęcał kooperatywie, będąc zajętym własnymi interesami.

I tak np. ogłaszał w „Głosie Polskim" że architekt Górski, zamieszkały w Łodzi Gdańska 61, posiadający cegielnie własne, objęte kontraktami, sprzedaje cegłę prima w ilości dowolnej.

Nadużywając swego stanowiska, jako kierownika kooperatywy, sprzedawał Górski towar odstąpiony po specjalnie niskich cenach do różnych sprzedaży między członków kooperatywy — osobom postronnym, rzecz naturalna po znacznie wyższych cenach, obracając zysk stąd wynikający, na własną korzyść. Ponieważ Górski w czerwcu 21 r. już więcej świeżego towaru nie sprowadzał, a tylko go wyprzedawał i to w większych partjach osobom, nie mającym z kooperatywą nic wspólnego, a tylko kupującym artykuły te dla dalszego handlu, kasę codziennego targu zaś zabierał dla siebie, bądź osobiście bądź też przez żonę lub Hermanowskiego, zarząd widząc że Górski popełnia nadużycia i wiedzie kooperatywę do upadku, z obawy o udziały członkowskie itp. upoważnił prezesa Walentego Stawińskiego do wydania kasjerowi kooperatywy Lucjanowi Nowakowskiemu polecenia, aby kasy targu codziennego nie oddawał Górskiemu, a Stawińskiemu.

Górski zarządzenia tego nie uznał, wszczął awanturę z Nowakowskim i pieniądze mu odebrał.

Pragnąc skontrolować działalność Górskiego, komisja rewizyjna niejednokrotnie odeń żądała okazania ksiąg handlowych, jednakże ten nigdy żądaniu temu nie uczynił zadość, tłumacząc się niezesumowaniem pozycji, brakiem czasu itp.

Wobec takiego stanu rzeczy kooperatywa 7 licpa 21 została zamkniętą, przyczem w obecności Górskiego dokonano spisu wszystkich towarów pozostałych tamże. Po przedstawieniu przez Górskiego ksiąg kooperatywy okazało się, że były one tak wadliwie prowadzone, że na ich podstawie prezprowadzenie ścisłej kontroli okazało się niemożliwe.

Celem polubownego i ostatecznego załatwienia sprawy, zaproponował prezes Stawiński Górskiemu, by tenże złożył do jego rąk w przeciągu dni pięciu kwotę 79.900 mk. jako wkłady udziałów odaz 4975 mk. jako wpisowe członków kooperatywy i wyrównał do tego nie pokryte rachunki kooperatywy a w szczególności uiścił sumę 92.000 mk. hurtowi dla sklepów żołnierskich przy referacie kulturalno-oświatowym DOK. Łódź. Na warunki te Górski się zgodził i podpisał odnośny protokół jednakowoż nie dotrzymał zobowiązania i ukrywał się, aż do chwili swego przyaresztowania w dniu 9 grudnia 21 r. Ekspertyza buchalteryjna ksiąg i rachunków kooperatywy wykazała, iż zawierają taką masę niewłaściwości, niedopuszczalnych w buchalterji, że podług ich nie można ustalić faktycznego stanu kooperatywy.

Badany przez sędziego śledczego Górski zeznał, iż jest studentem politechniki warszawskiej, w ogłoszeniach zaś w gazecie „Głos Polski" mienił się architektą. Pismem z dnia 21 stycznia 22 r. zawiadomiła politechnika warszawska, że Stanisław Górski studentem jej nie był. Epilog tej sprawy rozegrał się wczoraj w S.O.

Prezwodniczył wiceprezes S.O. p. B. Witkowski, w asystencji sędziów Moskwy i Kicmana.

Oskarżał prokurator Mandecki.

Oskarżeni obydwaj zasadniczo nie przyznali się do faktów, wyłuszczonych w akcie oskarżenia, przyczem Górski przyznał się, że podrobił dokumenty podróży i świadectwo Zw. Inwalidów przez wpisanie do prawdziwych blankietów tekstu i podrobienia podpisu.

Na przewodzie sądowem ustalono, że Górski był kierownikiem koop. Zw. Inwalidów, nabywał w hurtowniach i w innych współdzielniach różne towary po tanich cenach, rzekomo dla kooperatywy faktycznie zaś znaczną część towaru nabytego sprzedawał na własny rachunek „na boku" m. innemi czekoladę sprzedawał Hermanowskiemu, który ze swej strony odsprzedawał z zyskiem dla siebie innym, wiedząc z jakiego źródła ona pochodzi.

Przedstawiciel oskarżenia publicznego prokurator Mandecki wnosi o surowy wymiar kary dla podsądnych. Obrońca osk. Górskiego adw. Filipkowski (junior) wnosi o łagodny wymiar kary dla podsądnego. Obrońca drugiego współoskarżonego Hermanowskiego adw. Wodziński w swej mowie twierdził, iż w czynach obojga oskarżonych nie ma cech przestępstwa, o ile chodzi o nadużycie w kooperatywie, gdyż spółdzielnie z punktu widzenia ustawy o spółdzielniach, jeszcze nie istniała, jako taka.

Związek Inwalidów, który nie włożył żadnych sum nie może być uważany za poszkodowanego.

Sąd o godzinie 10 i pół wieczorem ogłosił sentencję wyroku i podzielając wywody obrońcy od zarzutu nadużyć w kooparatywie obydwóch podsądnych uniewinnił, skazując jedynie, Górskiego za sfałszowanie dokumentów na 6 miesięcy więzienia, a na zasadzie amnestji pół kary darował.

As.

Uruchomienie Widzewskiej Manufaktury

nastąpi w końcu września.

Jak się dowiadujemy z wiarogodnego źródła w przyszłym tygodniu mają się rozpocząć prace w „Widzewskiej Manufakturze".

Obecnie są już zatrudnieni robotnicy w wydziale ruchu, w celu uporządkowania maszyn, a w międzyczasie wykończony zostaje remont całej fabryki.

Od przyszłego tygodnia w fabryce znajdzie zatrudnienie 4000 robotników i fabryka czynną będzie 6 dni w tygodniu na jedną zmianę, a następnie uruchomioną zostanie i druga zmiana. (b.)

Administracja Widzewskiej Manufaktury komunikuje nam, iż mając zamiar uruchomić fabrykę narazie na jedną zmianę przystępuje od środy dnia 10 bm. do przyjmowania robotników. Kandydaci powinni począwszy od wskazanych poniżej terminów zgłaszać się do fabrycznej sali jadalnej celem otrzymywania karty przyjęcia.

Po załatwieniu tej formalności robotnicy obowiązani będą poddać się badaniu lekarskiemu i dopiero potem mogą się ęzgłosić do administracji, przedstawiając jednocześnie dowód osobisty i książeczkę obrachunkową. Pierwszeństwo do przyjęcia mieć będą robotnicy zamieszkali w fabrycznych domach familijnych w okolicach Widzewa przyczem tylko tacy, którzy od 5 lat byli zatrudnieni w zakładach Widzewskiej Manufaktury.

Porządek przyjęcia przedstawia się jak następuje: od przędzalni cieńkiej i odpadkowej i skręcalni należy się zgłaszać w środę 10 i w czwartek 11 bm. do tkalni w piątek 12 i sobotę13bm. i do wykończalni przez wydziału ruchu w poniedziałek 15 i wtorek 16 bm.

Ururchomienie fabryki nastąpi przypuszczalnie 20 września rb. przyczem do pracy przyjętych narazie zostanie około 4,000 robotników.

Magistrat wznowił wypłatę zasiłków bezrobotnym.

Dziś rozpoczyna się wypłata 4, 5 i 6-ej raty.

Magistrat m. Łodzi podaje do publicznej wiadomości, że w środę, dnia 10 b. m., będzie uskuteczniona wypłata 4, 5 i 6 raty zasiłku bezrobotnym, posiadającym numerki rejestracyjne od 1 do 300.

Wypłata odbędzie się w godzinach od 9 rano do 3 popołudniu w następujących biurach:

w I biurze wypłat, ul. Ogrodowa, nowo wybudowana szkoła Tow. Akc. I. K. Poznański;

w II biurze wypłat, ul. Ogrodowa, nowo wybudowana szkoła Tow. Akc. I. K. Poznański;

w III biurze wypłat, Helenów;

w IV biurze wypłat, ul. Rokicińska 58, I p., dom Widzew Manuf. Baw.;

w V biurze wypłat. Wodny Rynek, róg ul. Rokicińskiej;

w VI biurze wypłat, ul. Pańska 106, fabryka K. Eiserta;

w VIII biurze wypłat, ul. Kilińskiego 222, fabryka Ossera;

w IX biurze wypłat, ul. Wólczańska 253, parter.

Bezrobotnym, zarejestrowanym przez X biuro P.U.P.P., posiadającym numerki od 1 do 300, będzie wypłacona 4, 5 i 6 rata zasiłku w godzinach pomiędzy 3 i pół popołudniu a 9 i pół wieczorem w parterowym lokalu przy ul. Wólczańskiej 253.

W celu umożliwienia magistratowi sprawnej wypłaty zasiłków, wzywa się osoby zainteresowane, aby zgłaszały się po ich odbiór w dniu o godzinach wyznaczonych; przybywanie zawczesne niepotrzebnie powoduje tworzenie się ogonków, przybywanie zaś po terminie uniemożliwia sprawną wypłatę. Szczególnie kładzie się nacisk na to, aby osoby. które wezwano po odbiór zasiłku w godzinach między 9 rano a 3 popołudniu, nie zgłaszały się do wypłaty wieczorem, osoby zaś, którym wyznaczono czas odbioru zasiłku między 3 i pół popołudniu a 9 wieczorem, nie zgłaszały się rano.

Każdy bezrobotny winien się zgłosić do jednego z wyżej wymienionych biur, którego numer znajduje się na jego karcie rejestracyjnej, gdzie otrzyma zapomogę po okazaniu dowodu, stwierdzającego tożsamość osoby (dowód osobisty, paszport legitymacja związkowa i t. p.), książeczki obrachunkowej oraz numerku, wydanego przy rejestracji.

Dla informacji osób zainteresowanych podaje się, że 4, 5 i 6 ratę zasiłku mogą otrzymać tylko ci bezrobotni, którzy utracili pracę przed 18 lipca b. r. Bezrobotni. którzy utracili pracę przed 18 lipca b. r. mają prawo do 4 i 5 raty zapomogi, ci zaś którzy utracili pracę przez 25 lipca b. r. tylko do 4 raty.

Bezrobotnym, zarejestrowanym w bieżącym tygodniu przez biura państwowego pośrednictwa pracy, 2 i 3 raty zasiłku będą wypłacane w końcu bież. tygodnia.

URUCHOMIENIE FABRYKI STOLAROFFA.

Administracja firmy Stolaroff i S-ka zawiadomiła inspektora pracy XVII obwodu, że z dniem wczorajszym fabryka została uruchomiona, przyczem jedna zmiana pracuje na 4 dni w tygodniu, a w najbliższej przyszłości przewidywane jest całkowite uruchomienie fabryki.

Obecnie znajdzie pracę 500 robotników. (b.)

CAŁKOWITE URUCHOMIENIE ZAKŁADÓW HEINZLA.

Dotychczas fabryki tow. akc. Juljusza Heinzla były czynne jedynie 3—4 dni w tygodniu. Obecnie zarząd firmy zawiadomił inspektora pracy, że uruchamia dodatkowo kilkanaście krosen, a równocześnie wszystkie zakłady czynne będą 6 dni w tygodniu. (b)

REDUKCJE ROBOTNIKÓW.

Firma „Krusche i Ende" przy ul. Zamkowej w Pabjanicach zredukowała około 500 robotników.

Dotychczas pracowały dwie zmiany, obecnie pracuje tylko jedna.

W fabryce Miszera na Żabieńcu zredukowano około 200 robotników.

O ANGIELSKĄ SOBOTĘ.

W fabryce metalowej spółki akc. „Swelan" przy ul. Pańskiej 125, postanowiono znieść angielską sobotę i płacić robotnikom w sobotę jedynie za 6 godzin pracy.

Gdy robotnicy się na to nie zgodzili, wymówiono im pracę na 2 tygodnie. (b)

NOWA PARTJA ROBOTNIKÓW NA ROBOTACH PUBLICZNYCH.

W dniu wczorajszym znalazła pracę nowa partja bezrobotnych przyczem rozdzielono ich według ułożonego poprzednio klucza ze wszystkich związków i z P.U.P.P. (b)

Inauguracyjne przedstawienie w Teatrze Miejskim.

„Śluby Panieńskie" — komedja w 5 aktach Aleksandra Fredry. — Reżyserował dr. Nowakowski.

Wybór „ślubów Panieńskich" na przedstawienie inauguracyjne jest ze wszechmiar trafnym.

Fredro, zręczny żołnierz napoleoński odznaczony złotym krzyżem za waleczność i orderem legji honorowej, jeszcze zręczniej, niż pałaszem władał piórem.

Łagodny tytuł „Śluby Panieńskie" brzmiał wprzód bojowo: „Nienawiść mężczyzn; istotnym jest jednak podtytuł: ‚Magnetyzm serca".

To arcydzieło Fredry oparte bowiem jest na naiwnej teorji o magnetyźmie, względnie mesmeryźnie, stworzonej przez Mesmera, tak bardzo rozpowszechnionej w latach 1815—1830.

Ten lekko okultyzmem przepojony utwór jest jednym z pomostów, łączących „Śluby Panieńskie" z dniem dzisiejszym, żyjącym pod znakiem okultyzmu.

Właściwie jednak nie magnetyzm, lecz czar hypnozy jest podkładem tej komedji, w której Gustaw stara się skutecznie „ogień swój własny przelać w żyły" powabem olśniewającej białogłowy Anieli.

„Śluby Panieńskie" stanowią najwyższy i ostatni szczebel drugiego okresu twórczości Fredry.

Cały ten okres to tragiczna sarabanda wewnętrznych rozterek człowieka, kochającego namiętnie i z wzajemnością kobietę; człowieka, który rozwodu jej całemi wyczekuje latami z największem napięciem nerwowem.

Wśród takiego nastroju tworzy poeta... komedję.

Każdy twórca musi jednak w swych utworach dać siebie samego.

Stąd autobiograficzna, miejscami tak bardzo powagą nabrzmiała, komedja „Przyjaciele", historja jego własnej miłości.

„Piszmy komedje, grajmy tragedje na tym świecie", pisze w liście do swego brata Maksymilijana, mając na ustach jakby refren: „Śmiej się, pajacu!..."

Tym stanem hypnozy miłosnej tłumaczy się kulminacyjny punkt motta: „gdzie afekt tam wszystka".

Trzeba genjuszu Fredry, by mimo arcybłahej koncepcji skonstruować wspaniałe dzieło sceniczne.

Szlachetna patyna starodawności pokrywa główny wątek akcji, że romanse przewróciły w główce dwom dzierlatkom w wiejskim, zacisznym dworku z „Panieńskich Ślubów".

Jakieś powieścidło o wiarołomnym mężu, naprowadziło je na myśl, by nie wychodzić zamąż.

I dziś powieść może działać w każdym kierunku, ale nie na punkcie... zamążpójścia.

W antyromantycznym wieku dwudziestym kończy się wpływ powieści u wrót małżeństwa.

Żadne spodziewane wiarołomstwo, które przestało być siedmiogłowym potworem, ziejącym siarką, smołą i ogniem nie wstrzyma dzisiejszej kobiety od nowoczesnych „Ślubów Panieńskich", streszczających się w okrzyku: „pragnę męża zdobyć"!

W gruncie rzeczy pragną tego samego i Aniela i Klara, a lękają się tylko ujemnych skutków małżeństwa.

Nie można się zarzekać miłości, bo ona z siłą piorunu potrafi roztrzaskać, bramy każdego serca i wedrzeć się tam niespodziewanie, choćby te odrzwia były z najtwardszego spiżu...

Nie pomoże wychować człowieka, choćby od niemowlęctwa, na dzikiej pustyni, bo miłość, ów mistyczny pociąg ku drugiej płci, to najsilniejsze prawo natury

Bohaterki „Ślubów" tęsknią za miłością, a boją się jej braku. W tem postawieniu rzeczy jest Fredro bystrym psychologiem.

Niema w polskiej literaturze scenicznej tak mocno, tak plastycznie przeciwstawionej pary, jak Gustaw i Aniela.

Gustaw, pewny siebie, rezolutny, mógł ze wszystkich i wszystkiego figlować, dopóki go nie poraził najbardziej trujący pocisk: miłość.

I teoretyczne rozumowanie Anieli rozbija się o rafę miłości, jak drobna fala morska.

Ileż wdzięku posiadają sceny miłosne między Gustawem a Anielą?!

A sceny miłosne, to twierdza banalności większości nawet dobrych sztuk scenicznych.

Przytem jakaż atmosfera zdrowia moralnego!

Co za arkadyjskie czasy, gdy lekkie dotknięcie dłoni białogłowy wprowadza fluid wielkiej miłości, magnetyzm, do panieńskiego serca!

„Śluby Panieńskie" to sztuka pseudoklasyczna z domieszką romantyzmu.

Cała akcja pięciu aktów nie trwa ani dziesięciu godzin, a jest tak żywą, że stanąć musi na równi z drugiem arcydziełem Fredry „Zemstą".

O prelekcji, wystawie, reżyserji i grze, napiszemy w następnym numerze naszego pisma.

Dr. Wilhelm Fallek.

KURJER HANDLOWY

„REPUBLIKA" Łódź 10 września 1924

Pojemność rynkowa i ceny.

Pośród zagadnień sanacyjnych przemysłu i handlu bardzo poczesne miejsce zajmuje problem racjonalizacji sprzedaży. Aktualna doniosłość jego jest tem znaczniejsza, że w dużo większej mierze niż inne może być rozwiązany przez energję i odwagę kupiecką indywidualnego przedsiębiorcy.

Hasło: „małe zyski — wielki obrót" znane jest w równej mierze hurtownikom i wielkiemu wytwórcy, nie jest przez żadnego z nich jednak konsekwentnie stosowane.

Istota dobrej kalkulacji polegać winna na ustaleniu ceny, która wydawać się musi pewnem osiągalnem optimum z uwagi na **ogólny zysk.**

Zasadniczo biorąc zysk da się zwiększyć bądź przez zwyżkę ceny jednostki towaru, bądź też przez zwiększenie ilości sprzedanych jednostek (obrotu). Chodziłoby o wykazanie korzyści, płynących z wyboru jednej z tych dwóch metod.

Tu właśnie konfiguracja rynku stanowczo każe się opowiedzieć za drugą. Zamożność społeczna graficznie da się zobrazować piramidą o bardzo szerokiej podstawie; jej wierzchołek wyznaczałby ilość konsumentów najbardziej zamożnych, podstawa — gros konsumentów o zupełnie małej sile kupnej. Analogicznie: wysokim cenom odpowiada bardzo mała ilość zdolnych do kupna, niskim — **arytmetycznie niestosunkowo większa liczba. Krąg nabywców wzrasta przy zniżce cen w stosunku arytmetycznym, w dużo większym stopniu np. w stosunku geometrycznym.** Wielka płaskość piramidy zamożności społecznej (oznaczająca przytłaczająco małą ilość hyperzamożnych w stosunku do mniej niż zamożnych) powoduje gwałtowny wzrost pojemności rynku przy drobnych wahaniach cen wdół. Owa właśnie wielka wrażliwość liczby nabywców na zmiany cen stanowić winna dla nas bazę kalkulacyjną.

Zastrzegając dowolność (**właściwie ilustracyjny charakter**) cyfr dałoby się powiedzieć **w myśl powyższego,** że oznaczając ilość nabywców — J, cenę jednostki — c, zysk na jednostce — z, zmniejszenie zysku — n, a zysk ogólny — Z, rachunek kalkulacyjny wyglądać będzie w ogólności $Z = nJ (z - n)$. Każda najmniejsza zniżka zysku na jednostce o owe n, kompenzuje się powielokrotnieniem zysku ogólnego przez to n.

Kalkulacja ta zależna jak widzieliśmy od przyjęcia jako pewnika, że zniżka ceny **niestosunkowo arytmetycznie** rozszerza krąg odbiorców — jest oczywiście (jako pewna przeciętna zasada) więcej lub mniej słuszna dla danego rodzaju towaru. **Niewątpliwie jednak najbardziej słuszna dla t. zw. artykułów pierwszej potrzeby, a więc żywnościowych, odzieżowych etc.** Pomimo paradoksalność podobnej tezy jest bezsprzecznie prawdziwem, że dużo łatwiej podnieść cenę na artykuły luksusu aniżeli pierwszej potrzeby. Te bowiem stanowią lwią część budżetu przeciętnego konsumenta i to większą u niezamożnego aniżeli u zamożnego (co uzasadnia tymbardziej dla nich powyższy rachunek i wzór wprowadzony). Gdy na 100 ogólnej liczby wydatków, wydatek na zakup pewnego przedmiotu wynosi 99 — podniesienie ceny nań jest dużo trudniejsze aniżeli na wydatek wynoszący 0,5 lub 1. Naodwrót zniżenie ceny wydatku obejmującego w ogólnej swej wysokości 99 na 100 budżetu, umożliwia wielki wzrost konsumpcji dotyczącego towaru u dotychczasowych odbiorców i przystąpienie do kupna tym, których budżet dotąd wogóle nie pozwalał na spożywanie tego towaru. Dlatego dla takich towarów kalkulacja oparta o wyzyskanie wrażliwości budżetowej na ich koszta, wydaje się racjonalną, i to jedynie racjonalną.

Zaznaczone tu reguły kalkulacyjne stać się muszą alfą i omegą polityki sprzedażnej, inspirować ją stale i systematycznie.

Przechodząc od rachunku do praktyki życiowej bezsprzecznie stwierdzić wypada, że na przeszkodzie wprowadzeniu ich w życie stoi szereg bardzo ważkich przyczyn. Winny być najszybciej usunięte. Zasługują z nich przed innymi następujące na uwagę:

1. Niedostosowanie produkcji do masowego zbytu. Szereg problemów ekonomicznych i technicznych nasuwa się tutaj. A więc ekonomicznie wielkie rozdrobnienie sił i kapitałów produkcyjnych: niewielkie, w przecięciu, warsztaty pracy; brak łączności chociażby tylko taktycznej (kontrola syndykacka produkcji, sprzedaży, zakupu). Technicznie: niedostateczne zrozumienie korzyści specjalizacji, normalizacji i typizacji—w tym względzie wbrew przesądowi impuls wyjść musi od producenta, który powinien wychować konsumenta, a nie odwrotnie (znany przykład z maszynowem obuwiem, wypierającem luksusowe).

2. Spustoszenia w psychice sprzedażnej, dokonane przez wojnę. Jak wiele innych problemów gospodarczych, tak również rozpatrywany opiera się w ostatniej linji o psychikę ludzką. Wojna, zmniejszenie produkcji a żywiołowy pęd skrępowanej powojennej konsumpcji, dała asumpt producentowi do stosowania wobec nabywcy polityki sprzedażnej, którą nie bez racji, można nazwać rabunkową. Wprost przeciwną tej, która chciałaby postawić interes obydwu stron na korzystnej dla nich platformie niskich cen. Psychologja sprzedażna wojenna niestety przetrwała stosunki wojenne i stała się dzisiaj anachronizmem.

3. Błędy państwa w zakresie polityki podatkowej. Państwo w swym głodzie podatkowym wobec wielkiej swej konsumpcji wydatnie obciąża obrót handlowy. Skłonne jest punkt ciężkości przenieść właśnie na obrót, zamiast na inne dużo prawdziwsze symptomy siły podatkowej jak przychód przedsiębiorcy, dochód ogólny, majątek. Wychowuje producenta w myśli zmniejszania obrotów, a zwiększania zamożności innemi drogami. Również naciskiem na ceny.

Nie mamy pretensji wyczerpania kwestji naszkicowaniem trzech momentów, które wydały się nam na pierwszy rzut oka najdonioślejszemi. W końcu podnieść należałoby teoretyczne i praktyczne mierne przygotowanie personelu kalkulacyjnego, neglizowanie go jako mało przydatnego i zbędnego.

W każdym razie nasze „praeterquam censeo" — naprawa gospodarstwa również i w zaznaczonym kierunku wymaga wysiłków ze strony indywidualnych przedsiębiorców i ich zrzeszeń.

A. Z.

Rząd w obronie akcjonarjuszy zakładów żyrardowskich

Ministerstwo skarbu żąda wydania 40.000 akcji.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

W drugiej połowie lipca rb. dokonano drugiej emisji akcji zakładów żyrardowskich. Po zakończeniu emisji okazało się, iż 40,000 akcji pozostało w spółce jako akcje należne akcjonarjuszom, którzy bądź nie zgłosili się po odbiór akcji, bądź nie mogli wylegitymować się dostatecznemi dowodami, stwierdzającemi posiadanie przez nich akcji dawnej emisji i prawo do poboru akcji nowych emisji.

Dotyczyło to tej licznej grupy akcjonarjuszów, których akcje ewakuowane były w swoim czasie do Rosji.

W myśl zezwolenia, jakie zarząd spółki akcji zakładów żyrardowskich otrzymał na przeprowadzenie nowej emisji, **akcje nieodebrane przez akcjonarjuszów powinny były być sprzedane na giełdzie, a suma otrzymana z ich sprzedaży miała wpłynąć do spółki,**

Tymczasem zarząd spółki zamiast sprzedać akcje na giełdzie stosownie do warunków wyszczególnionych w zezwoleinu na emisję, zawarł umowę z syndykatem zagranicznym, stworzonym z firmy paryskiej „Comptooir de l'industrie cottoniere" oraz z firmy brukselskiej „Compagnie cottoniere et lainiere", ustępując mu akcje do komisowej sprzedaży i przyznając za to prowizję w wysokości 2 procent od uzyskanej sumy.

Zaznaczyć należy, iż data tej umowy poprzedza termin zakończenia emisji a dalej, że syndykat tworzy się z dostawców zakładów żyrardowskich, którzy z natruy rzeczy nie są powołani do załatwienia tranzaksji giełdowych i że akcje te dotychczas nie zostały przez syndykat sprzedane.

Ponieważ przekazanie tych akcji jest niejako wywłaszczeniem tych akcjonarjuszy, którzy nie mogli skorzystać z praw poboru akcji nowej emisji oraz ponieważ powierzenie znacznej ilości akcji syndykatowi zagranicznemu zmniejsza stan posiadania polskiego w spółce akc. zakładów żyrardowskich ministrestwo skarbu — jak się dowiadujemy —**postanowiło skorzystać z prawa, przyznanego mu przez ustawę z dnia 31 lipca rb. i zgłosiło swoje prawo do 40,000 akcji żądając ich wydania.**

Zarząd zakładów żyrardowskich podobno usiłuje przeciwstawić się temu zarządzeniu ministrestwa skarbu, wydanemu na zasadzie ustawy i mającemu na celu obronę praw rzeczywistych akcjonarjuszów.

Przy sposobności nie można nie zwrócić uwagi na pewne trudne do wytłomaczenia objawy, jakie dało się obserwować na giełdzie z akcjami żyrardowskiemi: **kursy akcji 1-ej i 2-ej emisji były w pewnych momentach tak dalece od siebie odbiegające, iż wywoływały niepozbawione podstaw mniemanie, iż ma się tu do czynienia z umyślną spekulacją w celu obniżenia kursu nowej emisji.** Wszystko to każe domagać się tem energiczniejszej obrony praw akcjonarjuszów przez powołane do tego czynniki rządowe.

—:o:—

Kredyt angielski dla firmy „H. Cegielski".

Otrzymała ona 200.000 funtów szterlingów bez gwarancji rządu i banków.

Londyn, 9 września.
Specjalna służba telegraficzna „Republiki".

Znane zakłady przemysłowe H. Cegielski w Poznaniu otrzymały od „Middle European Trust" kredyt wekslowy w sumie 200,000 funtów szterlingów.

Pożyczka ta udzielona została bez gwarancji rządu polskiego i banków polskich.

ES

Wiadomości gospodarcze.

PRZEKAZY DO ROSJI.

Ostatnio rozeszły się niepokojące pogłoski w sprawie przekazów pieniędzy do Rosji. W związku z tem rosyjski Bank Państwa opublikował w dziennikach skandynawskich oświadczenie komisarza ludowego finansów Sokolnikowa, w którym oświadczono, iż

1) Odbiór walut zagranicznych, przekazanych z zagranicy nie podlega w Rosji żadnym ograniczeniom;

2) przekazy są wypłacane bez żadnych ograniczeń przez banki i wszystkie urzędy pocztowe;

3) wypłaty następują bez żadnych potrąceń;

4) kwoty przekazane nie podlegają żadnym podatkom;

5) posiadacze walut i odbiorcy przekazów zagranicznych mają prawo do ich zatrzymania lub sprzedaży w bankach albo na giełdach.

6) komisarjat dla spraw finansów poczynił kroki celem obniżenia kosztów przekazów.

BANKRUCTWO LWOWSKIEGO MANUFAKTURZYSTY.

Jedna z większych firm manufakturowych we Lwowie „Kirchner i Fracht" za przestała wykupywać swe zobowiązania wekslowe. Dopuścili oni do protestu nawet te weksle, które w zeszłym jeszcze tygodniu, wystawili.

Najbardziej niewypłacalnością dotknięte są firmy łódzkie: Grossleit oraz F. Kawecki.

WEŁNA AUSTRALIJSKA.

Aukcja w Brisbane została zamknięta przy mocnym nastroju. Całą ilość wełny sprzedano po cenach otwarcia. W ostatnim dniu była umiarkowana podaż wełny jakości 2 A, podczas gdy nie ofiarowywano wogóle wełn najlepszych, Z tego należy wnosić, iż wprawdzie nowa strzyża dała dosyć wełny, lecz nie są one wysokiej jakości i gorsze, aniżeli w ubiegłym sezonie.

Aukcje otwarcia w Sydney odbędą się od 15 do 19 b. m. Zapowiedziana podaż około 32000 bel przedstawiać będzie dobry wybór wełn wybrakowanych.

(Biuletyn firmy: Richard Fuhrmann — London).

PREMJÓWKA DOLAROWA.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Od wczoraj obligacje premjowej pożyczki dolarowej sprzedawane są przez oddziały Banku polskiego, PKO. oraz poważniejsze banki prywatne po cenie nominalnej tj. po 5 dolarów z doliczeniem wartości bieżącego kuponu.

Zapotrzebowanie jest wszędzie bardzo duże ze względu na zbliżający się termin ciągnienia premji, które wylosowane będą w dniu 1 października rb. na ogólną sumę 65,000 dol. Wśród premji, jak wiadomo, znajduje się główna premja tegoroczna w sumie 40,000 dol.



Grupa dziennikarzy angielskich i amerykańskich, bawiących obecnie w Genewie podczas narad Ligi narodów w oczekiwaniu Mac Donalda.



Skauci francuscy, nagrodzeni na zlocie skautowskim w Kopenhadze przybyli do Boulogne w powrocie morzem do ojczyzny.





Z wojny hiszpańsko-marokańskiej: u góry marsz wojsk hiszpańskich na pozycji; u dołu: kolumna hiszpańska w obliczu wroga zajmuje stanowiska ochronne na wzgórzach.



GOTÓWKA.

Dolary 5,18 i pół
Franki franc. 27,10
Franki szwajcarskie 97,325

CZEKI.

Belgja 25,55
Holandja 198,25
Londyn 23 — 22,95
Nowy Jork jak gotówk:
Paryż jak gotówka
Praga 15,50
Szwajcarja jak gotówka
Wiedeń 7,325
Włochy 22,55
8 proc. pożyczka złota 6,50
Bony złote 0,88
Miljonówka 0,76 — 0.75
Pożyczka dolarowa 2,85

ZŁOTY POLSKI W DNIU 9 WRZEŚNIA

Gdańsk zł. 108,77
Przekaz na Warszawę 108,83, 109,92.
Berlin przekaz na Warszawę 79,69, — 81,91.
New Jork przekaz na Warszawę 19,25
Londyn przekaz na Warszawę 23,25
Zurych przekaz na Warszawę 192,50
Praga zł.: 650,50 — 656,50
przekaz na aWrszawę 651,25 — 657,25.
Wiedeń zł.: 134,80 — 136,20
Ryga przekaz na Warszawę 102.

GIEŁDA LONDYNSKA.

Polska Agencja Telegraficzna.

Londyn, 9 września.

Nowy Jork 4,42,93
Francja 84,77 i pół
Belgja 89,81
Włochy 101,33
Szwajcarja 23,67
Hiszpanja 33,85 i pół
Portugalja 1,62
Holandja 11,60 i siedm ósemek
Danja 26,17 i pół
Norwegja 32,37 i pół
Szwecja 16,67 i pół

GIEŁDA PARYSKA.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 9 września.

Londyn 84,82
Nowy Jork 19,15
Belgja 94,55
Hiszpanja 250,50
Włochy 83,35
Szwajcarja 359
Danja 300.
Holandja 731
Norwegja 264
Szwecja 509,50
Praga 57,20
Rumunja 10,15
Węgry 27,37

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Polska Agencja Telegraficzna.

Zurych, 9 września.

Holandja 203,50
Nowy Jork 533,75
Londyn 23,63
Paryż 27,82
Medjolan 23,24
Praga 15,92 i pół
Budapeszt 0,0069
Belgrad 6,95
Sofja 3,85
Bukareszt 2,75
Wiedeń 0,0075

Akcje.

Bank Dyskontowy 7,25 — 6,90 — 7
Bank dla Handlu i Przem. 1,95 — 2
Bank Przem. Warszawa 2,50
Bank Zachodni 2,50
Bank Handlowy 9,50 — 9,40 — 9,45
Bank Kredytowy 0,50
Bank Przem., Lwów 0,60 — 0,61
Bank Zw. Ziemian 0,35
Kijewski 0,33 — 0,36
Elektryczność 2 — 2,40 — 2,35
Czersk 0.95 — 0,98 — 0,97
Gosławice 2,80
Cukier 6,30 — 6,35 — 6,25
Węgiel (4) 9,40 — 9,10
Lilpop 1 — 1,02
Norblin 1,08 — 1,05 — 1.06
Ostrowiec 11,50 — 11,10 — 11,15
Rohn i Zieliński 0,40 — 0.45
Starachowice 4,08 — 4,16 — 4,12
Trzebinia 0,80
Ursus 3,50
Konopie 0,65
Żyrardów II 29,28 — 25,28 — 35
Syndykat roln. 2,35
Haberbusch 6,90 — 7 — 6,95
Spirytus 2,50 — 2,80 — 2.75
Zgierz 3,50 — 3,40
Siła i Światło 0,69 — 0,73 — 0,72
Częstocice 3,30 — 3,35
Michałów 0,80
Łazy 0,19 — 0,20
Polski Przem. Naft. 0,75
Nobel 2,60 — 2.55
Cegielski 0,96 — 0,98 — 0,96
Fitzner (4 i 5) 8 — 8,25
Modrzejów drobne 8 — 7,80
Pocisk 2,50 — 2,60
Rudzki 2,15 — 2,10 — 2,12
Suchedniów 0,75
Wulkan 3,40 — 3,50
Wulkan 3.40 — 3,50
Zieleniewski 13,50 — 13,25 — 13,50
Zawiercie 46 — 44,50
Borkowski 2 — 1,97
Ćmielów 0,80
Majewski 14
T. H. T. 2,10

Prenumerata: w Łodzi 3 złote miesięcznie.—Zamiejscowa 4 złote miesięcznie. Zagranicą 7 złotych miesięcznie. — Odnoszenie do domu 20 groszy.

„Republika“ — „Express Wieczorny“ z odnoszeniem zł. 5.50.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 5 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 25 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI i NADESŁANE 20 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalty) Zaręczynowe i zaślub. po tekście 4 złote. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. Drobne 6 gr. Poszukiwania pracy 3 gr. Najmniejsze 50 g

Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Za wydawnictwo „Republika“ Sp. z ogr. odp.: Marjan Nusbaum-Oltaszewski.—Czcionkami „Republiki“, Piotrkowska 49.—Tłocznia, Piotrkowska 15.—Redaktor odp. Józef Burman.